DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU"

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII — SOSNOWIEC, PIĄTEK 27 MARCA 1931 ROKU. — Nr. 72.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ś. † P.

MARJA IRENA z KAŹNITZÓW OPĘCHOWSKA

ŻONA PREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU.

po krótkich cierpieniach zasnęła w Panu w dniu 25 marca 1931 roku., przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby (Sąd Okręgowy) do kościoła Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu nastąpi w dniu 27 marca b. r. o godzinie 17. Nabożeństwo żałobne będzie odprawione w następnym dniu t. j. w sobotę 28 b. m. o godzinie 9.30 rano poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Sosnowiecki, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

2715 **Mąż, córki, syn i rodzina.**

Drwiny Berlina z traktatów międzynarodowych

Co się kryje i jakie będą skutki unji austrjacko-niemieckiej.

WIEDEŃ, 26-3. — Prasa wiedeńska rozwija szeroką dyskusję na temat użyteczności, względnie szkodliwości dojścia do skutku unji celnej dla austrjackiego handlu, przemysłu i rolnictwa. Z dyskusji tej wynika, że handel austrjacki spodziewa się z unji wielkich dla siebie korzyści z tego powodu, ponieważ połączenie Austrji z Niemcami daje mu rzekomo szersze pole działania, a powtóre dlatego, że **Austrja staje się bramą wypadową dla ekspansji niemieckiej na południe**, co może ożywić głównie zamierający handlowo Wiedeń. Co się tyczy wpływu unji celnej na rolnictwo austrjackie, to zdania są mocno rozbieżne. Austrjaccy **hodowcy nierogacizny i producenci zboża odnoszą się do planu unji nieprzychylnie.** Natomiast hodowcy bydła zarodowego i pociągowego, a w szczególności leśnictwo spodziewają się łatwego rynku zbytu w Niemczech.

Bardzo ciekawe są głosy, dotyczące przemysłu. W „Neues Wiener Tageblatt" ukazał się artykuł pióra Lucattiego, oceniający bardzo pesymistycznie skutki unji celnej dla przemysłu maszynowego i metalurgicznego. Zdaniem Lucattiego, jest **przemysł ten skazany na zagładę**, o ile nie będą utrzymane dotychczasowe cła w stosunku do Niemiec. Przedstawiciele natomiast przemysłu ciężkiego, dalej przemysłu luksusowego, galanteryjnego i konfekcyjnego popierają żywo, jak wynika z ich oświadczeń w „Wiener Allg. Ztg." projekt unji.

Rozstrzygającą, z punktu widzenia gospodarczego, dla urzeczywistnienia unji będzie sprawa t. zw. ceł wewnętrznych. Co do tego, wyłoniły się ostatnio bardzo poważne zastrzeżenia natury międzynarodowej. „Neue Freie Presse" ogłosiła korespondencję z Pragi, z której wynika, że t. zw. cła wewnętrzne podlegają klauzuli największego uprzywilejowania i że ulgi, przyznawane w obrocie wewnętrznym między Austrją i Niemcami muszą być rozszerzone także na państwa, z któremi Austrja lub Niemcy zawarły traktaty handlowe na zasadzie największego uprzywilejowania.

AKCJA DYPLOMATYCZNA.

Stosownie do hasła, że **akcję dyplomatyczną i polityczną prowadzić ma obecnie Berlin**, ukazał się w „Neue Freie Presse" szereg artykułów polityków niemieckich, którzy starają się dowieść słuszności tezy, że **projektowana unja celna nie kłóci się z zobowiązaniami, przyjętemi przez Niemcy i Austrję na mocy traktatów pokojowych.** Ze strony austrjackiej unika się obecnie tego tematu i woli się poczekać na wynik ekspertyzy prawniczej, zapowiedzianej przez Brianda i Hendersona.

Do Wiednia nadeszła wiadomość, że Anglja i Francja żądają, aby Austrja i Niemcy, zanim wogóle rozpoczną rokowania praktyczne, oddały całą sprawę pod rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów, co **zgóry czyni plan unji iluzorycznym.**

OSTRY ATAK HERRIOTA.

PARYŻ, 26-3. — B. premjer Herriot występuje na łamach „Ere Nouvelle" w ostry sposób przeciwko unji celnej między Austrją a Niemcami.

Herriot formułuje 10 następujących zarzutów przeciwko układowi:

1) Protokół, podkreślający charakter regjonalny układu, jest fikcją i fałszem.

2) Art. drugi **stwarza prawdziwą unję celną z jej wszelkiemi konsekwencjami.**

3) Francuzi byliby prawdziwymi osłami, gdyby zapomnieli, że **unja celna prowadzi do politycznej hegemonji Niemiec.**

4) Austro-niemiecki protokół stoi w rażącej sprzeczności z organizacją pokoju i konsolidacją Europy.

5) Niemcy staną się elipsą z dwoma punktami środkowemi.

6- Rozciągną unję celną na Węgry.

7) Demokracja niemiecka będzie prowadzona na pasku przez elementy nacjonalistyczne i imperjalistyczne.

8) **Nacjonaliści niemieccy i austrjaccy zajmą tak agresywne stanowisko, licząc na słabość pewnych państw.**

9) Zarówno demokracja niemiecka, jak i pokój są w równej mierze zagrożone przez unję.

10) Nadszedł czas, aby wyjaśnić czy polityka genewska ma być stosowaną, czy też pod jej płaszczykiem mają być tworzone bloki dla celów niezgodnych z zadaniami Ligi, jak np. obecny protokół unji celnej pomiędzy Austrją a Niemcami.

Wystąpienie Herriota jest tembardziej charakterystyczne, że **należy on do liczby najgorliwszych zwolenników porozumienia francusko-niemieckiego.**

CO MYŚLĄ W BERLINIE?

WIEDEŃ, 26-3. — „Neue Freie Presse" dowiaduje się z berlińskich kół dyplomatycznych, że wobec demarche angielskiego, rząd berliński zajmie stanowisko takie, iż **Rada Ligi Narodów nie jest kompetentną dla tej sprawy.**

Kompetencja Rady Ligi Narodów, istniałaby, zdaniem Niemiec, tylko wtedy, gdyby naruszono niezawisłość Austrji.

Koła tamtejsze sądzą, iż nie można przeszkodzić innym państwom, by omawiały tę sprawę przed forum Ligi Narodów. Nie należy jednak liczyć się z tem, by powzięto jednomyślną uchwałę. Sądzą, że mocarstwa, które poruszyły tę sprawę, zażądają avis consultatif międzynarodowego w Hadze. **Niemcy nie przerwą swoich rokowań z Austrja.**

„Neue Freie Presse" donosi, iż w Berlinie oczekują protestu Włoch.

Niemieckie koła polityczne spodziewają się, że akcja Francji będzie albo prawną, albo też polityczną. Prawne wystąpienie Francji polegać będzie na wytknięciu sprzeczności między układem a traktatami pokojowemi i protokółem genewskim. Ponadto **Francja odwoła się do Międzynarodowego Trybunału w Hadze.**

Niemieccy politycy uważają, że jest już zapóźno na akcję prawniczą i dlatego należy oczekiwać posunięć politycznych i presji finansowej.

Wiceminister Koc

NA PERTRAKTACJACH W PARYŻU.

WARSZAWA, 26-3. (Tel. wł.) Od poniedziałku bawi w Paryżu wiceminister skarbu pułk. Koc, który prowadzi z przedstawicielami koncernu francuskiego rokowania w sprawie pożyczki na dokonanie budowy kolei Śląsk — Gdynia.

Jak wiadomo, czynniki kolejowe uzgodniły już całkowicie swe stanowisko i chodzi obecnie o porozumienie się czynników finansowych, które utrzymują, że rokowania zakończą się pomyślnie. Zatwierdzenie tej pożyczki nastąpi na nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.

„Wicher" w Cherbourgu

Prawdopodobnie w czwartek będzie w Gdyni.

WARSZAWA, 26.3 (Tel. wł.). **Wszystko wskazuje na to, że „Wicher" kieruje się do Gdyni że należy się go tam spodziewać około wielkiego czwartku.**

Dziś o godz. 3 popol. „Wicher" przybył do portu w Cherbourgu. Na spotkanie odleciała eskadra hydroplanów. Na pokładzie „Wichru" witał marsz. Piłsudskiego: ambasador Chłapowski, attache polski płk. Bleszyński, oraz przedstawiciele marynarki francuskiej.

Termin odpłynięcia „Wichru" w dalszą drogę nie jest jeszcze ustalony, z powodu panującej mgły.

Dowództwo floty w Gdyni jest zupełnie pozbawione wiadomości o ruchach „Wichru". Od chwili odpłynięcia z Gdyni „Wicher" detaszowany został do szefostwa marynarki wojennej w Warszawie, skąd dowódzca „Wichru" otrzymuje bezpośrednio rozkazy i dokąd kieruje swoje meldunki. Należy pamiętać, że „Wicher" podlega Min. spraw wojskowych i że ono wydaje decyzje o kierunku jego ruchów.

Zawieszenie wypłat

INSTYTUCJI KREDYTOWEJ.

WARSZAWA, 26-3. (Tel. wł.) We Lwowie zawiesiły wypłaty Powszechne Zakłady Kredytowe. Instytucja ta za pośrednictwem wielkiej ilości agentów trudniła się sprzedażą dolarówek i obligacyj państwowej pożyczki inwestycyjnej.

Zwolnienie od podatku

KRAMÓW STRZELECKICH.

WARSZAWA, 26-3. (Tel. wł.) — Wszystkie Izby skarbowe zostały zawiadomione o zwolnieniu od państwowego podatku przemysłowego jarmarcznych kramów strzeleckich, organizowanych i prowadzonych przez związki strzeleckie.

ANKIETA

NA TEMAT KONSTYTUCJI.

WARSZAWA, 26.3 (Tel. wł.). Marsz. Świtalski rozpisał ankietę wśród 27 wybitnych polskich uczonych i czterech towarzystw prawniczych o udzielenie opinii na temat ustroju państwowego.

PRZEGLĄD PRASY.

Bito czy nie bito?

Sprawa zajść w Zalesiu, bicia dzieci za niezakupienie pocztówek znalazła swe echo w Sejmie. Z trybuny sejmowej p. min. Czerwiński oświadczył, że nauczyciel nie bił dzieci, cała zaś sprawa, badane przez specjalną komisję, okazała się wymysłem p. Hinzego, który drogą oszczerstwa chciał się stać sławnym. Sanacyjny „Dzień Pomorski” po tem wyjaśnieniu sejmowem zamieścił artykuł napadający na p. Hinzego, ojca bitych dzieci. Obecnie p. Hinz przesłał sprostowanie do tego pisma. „Dzień Pomorski” sprostowania nie zamieścił, natomiast wydrukowało je „Słowo Pomorskie”. W sprostowaniu tem czytamy:

Nieprawdą jest, że chodzi tu o brudne oszczerstwo niżej podpisanego osadnika Hinzego i że podpisanemu chodziło przez podanie tej notatki o narobienie wrzawy i szkodzenie sprawie polskiej, — natomiast prawdą jest, że podpisany podał tę wiadomość zgodnie z istotnym stanem faktycznym, a to z tego powodu, że dzieci moje, tj. Paweł (lat 14) otrzymał od nauczyciela p. Frąckowskiego 5 uderzeń w twarz i kark, a Franciszek (lat 10) 6 razy głównie po karku — z tego powodu, że nie zakupili pocztówek z życzeniami imieninowemi dla marszałka Piłsudskiego. Wobec tego prawdą jest dalej, że przez podanie tego faktu do wiadomości „Gazecie Grudziądzkiej” nie miałem zamiaru szkodzić sprawie polskiej, lecz napiętnować postępowanie nauczyciela p. Frąckowskiego wobec moich niewinnych dzieci.

Nieprawdą jest, że zeznania wszystkich świadków, złożone przed specjalną komisją, która bawiła tutaj w dniu 15 marca rb., stwierdziły, że żadne dziecko z powodu nie zakupienia pocztówek nie ucierpiało — natomiast prawdą jest, że dzieci moje, jak to wyżej podałem, zeznały, że zostały przez nauczyciela Frąckowskiego pobite.

Nieprawdą przeto jest, że popełniłem „ohydne oszczerstwo”, przyczem że przypuszczalnie wyjdą jeszcze inne sprawki, natomiast prawdą jest, że podałem do „Gazety Grudziądzkiej” fakt zgodny z prawdą, i że żadne sprawki wyjść nie mogą, gdyż jestem dobrym Polakiem, który krew swoją przelewał za Ojczyznę w wojnie polsko-bolszewickiej, jako ochotnik 11 p. ułanów i jestem z wojny inwalidą, a po powrocie do domu, jako długoletni prezes powiatowy osadników, współzałożyciel Towarzystwa Powstańców i Wojaków itd. nieraz złożyłem dowody mej pracy obywatelskiej dla dobra Polski.

O fakcie pobicia mych dzieci podałem do gazet, gdyż serce ojca i żołnierza-inwalidy krwawi się na samą myśl, że w wolnej Polsce o którą walczyłem, bije się moje dzieci zupełnie niewinnie.

Echa listu ks. biskupa Chomyszyna.

Prasa lwowska przyjęła list ks. biskupa Chomyszyna przychylnie. „Kurjer Lwowski” stwierdza, że ks. biskup Chomyszyn powiedział prawdę i

wypowiedział ją po męsku i po chrześcjańsku. Znalazł również ostre słowa potępienia dla hajdamackiej demagogji i dla akcji sabotażowej; słowa, dostosowane do starej zasady Pisma św.: „Niech wasza mowa będzie tak, nie, co nadto jest ode złego jest”, słowa odbijające niezwykle korzystnie od poprzednich wystąpień podobnych. Zwrócił się przeciwko wszelkiej nienawiści i postawił hasło zgodnego współżycia między oboma narodami.

Na zarzuty w sprawie postępowania Polaków odpowiada „Kurjer Lwowski”, że za ostatnie wypadki społeczeństwo nie ponosi odpowiedzialności. Ono żądało innych środków.

„Słowo Polskie” sądzi, że pobudki ks. biskupa Chomyszyna

nie rodzą się z miłości do odrodzonej Polski państwowej, ale opierają się na trzeźwej analizie stanu faktycznego, w jakim „naród ukraiński w państwie polskiem” się znajduje, na świadomości, że w danych warunkach Ukraińcy nie mogą we własnym interesie politycznym prowadzić innej polityk jak politykę lojalności.

W każdym razie — kończy „Słowo Polskie” — list ma doniosłe, pozytywne znaczenie.

Zapędy „żarliwców”.

O akcji sanacyjnych profesorów w sprawie ograniczenia praw wyższych uczelni pisze w „Kurjerze Warszawskim” prof. Komarnicki:

Lekkomyślna akcja „żarliwców” profesorskich spotkała się ze zdecydowanie negatywnem stanowiskiem polskiego świata naukowego. Odbyty w początku marca rb. w Poznaniu zjazd rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce powziął jednomyślnie rezolucję, przestrzegającą przed wszelkiemi próbami ograniczenia autonomji szkół akademickich.

Jest rzeczą również charakterystyczną, że negatywnie odniosło się do tej niewczesnej akcji ciało profesorskie najstarszej polskiej Almae Matris — uniwersytetu Jagiellońskiego. Wśród przytoczonych przez „Gazetę Polską” 67 nazwisk uczestników niedzielnego zjazdu spotykamy zaledwie 3 czy 4 nazwiska profesorów krakowskich, i to młodszych. Brak wśród uczestników zjazdu koryfeuszów nauki polskiej — członków Akademji umiejętności. Nie wzięli w nim udziału także liczni znani z „sanacyjnych” przekonań profesorowie. Nie spodziewamy się też, aby wszyscy uczestnicy zjazdu dali się pozyskać dla akcji przeciw autonomji szkół akademickich.

Jest bowiem oczywiste, że akcja ta jest podwójnie szkodliwa: zarówno dla samych szkół akademickich, jak i dla państwa. Do szkół akademickich wnieść może ona tylko rozstrój i ferment, zakłócić współpracę gron profesorskich, zamącić stosunki między profesorami a młodzieżą. Jedynym jej wynikiem na terenie szkolnictwa wyższego może być dezorganizacja warsztatów pracy naukowej. Gdzie jak gdzie, ale do nauki chcieć zastosować kryterjum prawomyślności jest to doprawdy pomysłem wprost szalonym i nieobliczalnym w swych skutkach!

ZNOWU ROZRUCHY W HISZPANJI

Krwawe demonstracje w Madrycie.

WARSZAWA, 26.3. Hiszpanja od szeregu lat, to znaczy od chwili, gdy Primo de Rivera rozpoczął swe rządy dyktatorskie, znajduje się w stanie wrzenia. Jeszcze nie przebrzmiały echa procesów w Jaca oraz w Madrycie, w których przed sądem stanęli w pierwszym wypadku liczni oficerowie hiszpańscy, w drugim zaś — wybitni politycy i uczeni, gdy znowu donośnem echem rozległy się po całej Europie krwawe rozruchy, które miały miejsce w Madrycie w dniu wczorajszym.

Tym razem demonstrowali bardzo liczne studenci, którzy w Hiszpanij należą do żywiołów jaknajbardziej wrogo względem rządu usposobionych.

WIELKI POCHÓD.

Wczorajsze walki miały tło wybitnie polityczne, gdyż studenci urządzili w samo południe wielki pochód demonstracyjny, domagając się szeroko pojętej amnestji politycznej. W pewnem miejscu policja zastąpiła drogę demonstrantom, wobec czego studenci, nie mogąc posuwać się dalej, cofnęli się do gmachu uniwersyteckiego, z którego obrzucili policję kamieniami oraz łzawiącemi bombami. Na to policja rozpoczęła strzelaninę. Wkrótce potem z gmachu uniwersytetu wypadli w wielkiej liczbie studenci z rewolwerami i rozpoczęli długotrwałą strzelaninę, której kres położyła dopiero interwencja milicji obywatelskiej. Ogniem karabinowym policja zmusiła studentów do cofnięcia się.

LIST DO KRÓLA.

Podłożem wczorajszej demonstracji był list, który organizacje studentów madryckich wysłały do króla Alfonsa XIII. W tym właśnie liście zawarta była prośba o amnestję dla wszystkich uwięzionych dotąd działaczów politycznych. Ponieważ na list ten długi czas nie było odpowiedzi, więc studenci prośbę swą postanowili poprzeć demonstracją uliczną, którą uchwalono na dzień wczorajszy.

Zmuszeni do cofnięcia się do gmachu uniwersytetu studenci zabarykadowali się tam, wobec czego policja i żandarmerja przystąpiła do regulaminowego oblężenia. Ustępując przed siłą, studenci wywiesili białą chorągiew dopiero po wielogodzinnych walkach.

Bezpośrednio po poddaniu się zebrał się komitet studencki, który po krótkiej naradzie nad wytworzonem położeniem, uchwalił wysłanie nowego listu do króla. W liście tym studenci oświadczają, że całą odpowiedzialność za krwawe rozruchy ponosi madrycki prezydent policji, Mola.

NIEZWYKŁE PODNIECENIE.

Podniecenie wśród studentów jest olbrzymie, wobec czego istnieje możliwość strajku powszechnego we wszystkich uczelniach hiszpańskich. Pewnym wyrazem panujących nastrojów może być fakt, że na wieść o krwawych walkach ze studentami w Madrycie również studenci sewilscy urządzili wielki pochód, przyczem i tam także wysunięto żądanie amnestji dla przestępców politycznych. Policja sewilska niemniej ostro wystąpiła przeciwko demonstrantom i zmusiła ich do cofnięcia się do gmachu uniwersytetu. Tam właśnie odbył się wielki wiec, na którym uchwalono, że na wypadek, gdyby król nie udzielił amnestji, wszystkie zakłady naukowe w Hiszpanji ogłoszą strajk.

W każdym razie nastrój w Madrycie jest niezwykle podniecony. Wszyscy oczekują poważnych wydarzeń

OFIARY WALK.

PARYŻ, 26.3. Donoszą z Madrytu, że podczas wczorajszych rozruchów studenckich zginął jeden policjant, drugi zaś odniósł ciężkie obrażenia. Studenci stracili 4 zabitych i kilkunastu rannych.

Policja wraz z żandarmerją była zmuszona do wzięcia szturmem budynku wydziału medycznego, w którym zamknęli się studenci.

W Sewilli wybuchnął uniwersyteck strajk protestacyjny. Doszło do krwawych starć z policją. Jest kilkunastu rannych. Wzburzenie wśród sfer młodzieży akademickiej jest niezwykle silne.

Celem zaprotestowania przeciwko postępowaniu władz policyjnych zamierzone jest proklamowanie powszechnego strajku studentów.

Wspaniały lot na awjonetce

d-ra Czarkowskiego ze Lwowa.

WARSZAWA, 26.3. Do Warszawy nadeszła wiadomość o wielkim sukcesie młodego pilota cywilnego, dr. Czarkowskiego - Golejewskiego, który wystartował niedawno z Londynu na zakupionej tam awjonetce typu Moth i dotarł na niej obecnie do stolicy Mezopotamji — Bagdadu.

Dr. Czarkowski pokonał już na swym maleńkim Moth'cie przestrzeń około 5.000 klm. Leciał z Londynu na Rzym, wybrzeżami morza Śródziemnego, przez Azję Mniejszą do Mossulu, a później nad Tygrysem i linją kolejową Mossul — Bagdad — do stolicy Mezopotamji.

Dalszy szlak dzielnego pilota wiedzie z Bagdadu wybrzeżami zatoki Perskiej, morza Arabskiego, przez Indje Angielskie, Chiny do Tokio.

W stolicy Japonji dr. Czarkowski zamierza zrobić dłuższą przerwę, poczem załaduje swój aparat na okręt i popłynie do St. Francisco.

Stąd zamierza znów lecieć aż do Nowego Jorku.

Dr. Czarkowski - Golejewski, oficer rezerwy, jest synem znanego i zamożnego obywatela ziemskiego z pod Lwowa. Przed kilku tygodniami wyjechał do Anglji, nabył w Londynie awjonetkę Moth'a i zaczął ją oblatywać.

Maszyna podobała mu się bardzo, wobec czego zdecydował się rozpocząć na niej raid na drugą półkulę. Dr. Czarkowski podróżuje na koszt własny.

Śmiały pilot ukończył naukę latania w r. 1929 w Aeroklubie Akademickim we Lwowie, którego jest członkiem.

Opozycja przeciw Gandhiemu

Plan rozpędzenia kongresu wszechindyjskiego.

KARACHI, 26.3. Dziś wieczorem rozpoczyna swoje obrady Kongres Wszechindyjski, który zająć się ma przedewszystkiem ratyfikacją układu, zawartego między Gandhim a lordem Irvinem.

Od dnia wczorajszego tysiące delegatów i widzów, żądnych emocji zjeżdża się do Karachi. Specjalne pociągi przywożą z różnych stron kraju mnóstwo osób. Za miastem powstało olbrzymie obozowisko pod namiotami, które dziś rano odwiedził Gandhi. Odbył on niejako paradę swoich zwolenników, którzy przed nim przedefilowali.

Jednakowoż w kołach politycznych zdają sobie dokładnie sprawę, że sytuacja na plenum Kongresu będzie bardzo ciężka i niewiadomo, czy uda się doprowadzić do ratyfikacji układu. Opozycja jest bardzo silna. Elementy ekstremistyczne zyskują coraz więcej zwolenników. Dzisiejszej nocy pochód ekstremistów ubranych w czerwone koszule starał się wtargnąć do obozu za miastem i musiał być rozpędzony przy pomocy policji.

Ekstremiści nie tają, że mają zamiar doprowadzić do rozpędzenia kongresu.

Ponieważ jako pierwszy punkt porządku obrad znajduje się sprawa ratyfikacji układu, należy się dziś jeszcze spodziewać bardzo burzliwych scen i możliwych rozruchów w mieście.

O zmianę przepisów DEMOBILIZACYJNYCH NA ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 26-3. (Tel. wł.) Dnia 27 bm. odbyła się w Ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza konferencja z przedstawicielami przemysłu górniczego na Górnym Śląsku, którzy przedłożyli swe postulaty w przedmiocie zmiany przepisów demobilizacyjnych na Śląsku.

Aresztowanie EMISARJUSZA KOMUNISTYCZNEGO.

WARSZAWA, 26-3. (Tel. wł.) Władze pograniczne aresztowały w Tczewie niejakiego Czesława Dydalskiego, przy którym znaleziono bibułę komunistyczną. Przy rewizji znaleziono pod bielizną pas, zawierający instrukcje kominternu dla komunistycznej partji Ukrainy Zachodniej w związku z 1 maja.

Przedłużenie zapomóg DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 26-3. (Tel. wł.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło w porozumieniu z Ministerstwem skarbu, iż dla bezrobotnych, którzy do dnia 30 kwietnia rb. włącznie wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia, należy okres ten przedłużyć na 4 tygodnie.

Obniżenie ceny PAPIERU.

WARSZAWA, 26.3 (Tel. wł.). Na ogólnem zebraniu Związku zawodowego papierni polskich postanowiono obniżyć ceny papieru rotacyjnego o 7 i pół proc., a innych gatunków od 4 do 8 proc.

Kto wygrał na loterji?

I ciągnienie

Po zł. 15.000 n-ry: 13812 180998.

Po zł. 5.000 n-ry: 130981 146648.

Po zł. 3.000 n-ry: 83010 83574 129444 197947.

Po zł. 2.000 n-ry: 20134 22492 25248 41665 65240 77861 111199 166368 173394 179254.

Po zł. 1.000 n-ry: 4819 18411 19642 32351 41234 42747 69265 69351 71557 87346 88208 88515 89051 100569 104366 120307 122821 124028 131927 132258 141372 176006 190663 197088.

II ciągnienie

Zł. 10.000 nr. 94932.

Po zł. 2.000 n-ry: 3210 27973 34487 36061 88299 121131 163450 173637 175411 204253 204993.

Po zł. 1.000 n-ry: 5078 8187 10020 36895 48044 73091 81999 86822 123248 129901 136104 153748 163036 165282 191021 197453.

„CZUŻA DERŻAWA"?

Na marginesie listu ks. biskupa Chomyszyna.

List grecko-katolickiego biskupa stanisławowskiego, ks. Grzegorza Chomyszyna, „o politycznej sytuacji narodu ukraińskiego w państwie polskiem", nawołujący Rusinów w Małopolsce Wschodniej do rzetelnej lojalności w stosunku do Polski, jest faktem dodatnim i wyraźnie odbiegającym od dotychczasowych wystąpień strony ruskiej w sprawie żywo obchodzącej oba narody.

Ks. biskup Chomyszyn uzasadnił swe stanowisko względami zarówno moralno-religijnemi, jak i politycznemi, rozumianemi szczerzej i ujmowanemi odważnie i szczerze.

Witając list ten jako pierwszego zwiastuna poprawy stosunków polsko - ruskich (ukraińskich), nie można jednakże pominąć milczeniem podstawy zasadniczej wywodów arcypasterza ruskiego i nie zaznaczyć, iż podstawa ta znajduje się niestety w sprzeczności z poglądami społeczeństwa polskiego, bez różnicy prądów politycznych, na rolę obywateli narodowości ruskiej w Rzeczypospolitej.

Otóż ks. biskup Chomyszyn podkreślając, iż interes Rusinów-ukraińców rozumnie pojęty wymaga, by państwo polskie „było silne i zabezpieczone, ale zarazem sprawiedliwe", i że nielojalny stosunek do Rzeczypospolitej jest szkodliwy dla samych Rusinów, nie przestaje w liście swem nazywać z reguły państwa polskiego „państwem obcem" („czuża derżawa", str. 7, 19, 26 i in. listu pasterskiego w wydaniu stanisławowskiego ordynarjusza biskupa w języku ruskim).

Dalej ks. biskup Chomyszyn stoi wyraźnie na stanowisku ukraińskiej idei niepodległościowej, ogarniającej i terytorja dzisiejszego państwa polskiego. Na str. 27-ej listu czytamy:

„A jeśli zapytają Ukraińcy: czy mamy wyzbyć się idei naszego niepodległego państwa i czy mamy wiecznie służyć Polakom? Za nic na świecie. Naród, który wyrzeka się idei i nadziei (posiadania) swego suwerennego państwa, sam sobie zaprzecza, nie zasługuje na to, by istniał na świecie. Nie śmiemy zrzec się idei własnego państwa, ale nie śmiemy również budować je tylko w dziedzinie fantazji, bez odpowiedniego przygotowania i bez odpowiednich sił"...

Nieco niżej (str. 28) powiedziano:

„Jednakże gdy będziemy przygotowani, a Opatrzność Boska zarządzi, by powstało nasze własne państwo, wówczas będziemy pewni, że nasze państwo powstanie chociażby nietylko Polska, ale nawet cały świat wystąpił przeciwko temu. Czy państwo to będzie w związku (sojuzie) z państwem polskiem, czy osobnem, niezawisłem od nikogo — nie nasza to rzecz troszczyć się o to".

Na str. 29-ej czytamy znowu:

„Zrozumiejmy to dobrze, że nasza Galicja (Hałyczyna) ma być Piemontem dla Ukrainy".

A więc wynikałoby z tego, że ukraińcy (Rusini) pogodzeni z Polską i Polakami, pracowaliby nad budową własnego państwa, do którego w przyszłości, gdyby okoliczności sprzyjały, należeć może i Małopolska Wschodnia (Hałyczyna).

Tymczasem pragnąc gorąco ustania waśni polsko-ruskiej i na sprawiedliwości bezwzględnej opartego stosunku Rusinów do Rzeczypospolitej i Rzeczypospolitej do nich, musimy stać na stanowisku, iż państwo polskie dla nikogo nie może być państwem obcem, zwłaszcza dla Rusinów, zamieszkujących wspólne z Polakami terytorjum.

Nikt nie może potępiać Rusinów w Polsce za to, że żywią ideę utworzenia własnego państwa: Wielkiej Ukrainy na wschodzie po obu stronach Dniepru, nawet, za to, że w Polsce chcieliby utworzyć ośrodek swego ruch umysłowego, ale niech się nikt też nie dziwi, że Polska pod żadną formą, nawet formalnej lojalności, nie może tolerować separatyzmu ukraińskiego, wymierzonego przeciw naszej państwowości, chociażby separatyzm ten widział swe ideały w bardzo dalekiej przyszłości.

O ile chodzi o Małopolskę Wschodnią, kraj, który w granicach trzech województw, zaludniony jest przez niemal liczebnie równe dwie narodowości: polską i ruską, jak wykazuje statystyka, kraj pracą i krwią obrońców jego przez lat 600 związany z Polską, nie jest bynajmniej krajem przez stulecia pozostającym pod obcem panowaniem, lecz krajem, w którym władza polska nigdy władzą obcą nie była, ani przez władzę tę Rusini za obcy uważany żywioł...

Trwałego porozumienia Rusinów z Polską nie na drodze hodowania separatyzmów szukać należy. I o ile ze strony Polski Rusini winni być traktowani sprawiedliwie, bez uszczuplenia ich praw narodowo-kulturalnych, to o tyle Rusini powinni przestać traktować Polskę jako „państwo obce", bo o ile Rusini w części Rzeczypospolitej są, współgospodarzami kraju — przeto i cała Rzeczpospolita w myśl naszych tradycyj jest ojczyzną wspólną, której służba nie jest „wysługiwaniem się Polakom", ale rzetelną pracą dla wspólnego dobra, tak świetnie zresztą zobrazowanego w liście pasterskim ks. biskupa Chomyszyna.

L. R.

CYNIZM NIEMIECKI

GODNY „RYCERZA ULICY".

„Wszystko ma swoje granice" mówi stare przysłowie polskie. Autor tego przysłowia nie brał jednak zapewne pod uwagę cynizmu niektórych aktów dyplomatycznych naszych zachodnich sąsiadów.

Czyż można bowiem wyobrazić sobie sytuację bardziej paradoksalną? Szereg radjostacyj niemieckich prowadzi przez długi czas wytężoną propagandę antypolską. Odczyt za odczytem, akadamja za akademją, wszystko nastrojone na ton zdecydowanej ofensywy przeciwko Polsce. Akcji tej patronują najbardziej oficjalne czynniki, biorą w niej bezpośredni udział wybitni politycy, mężowie stanu, ministrowie. Jawnie przekonuje się światu całemu, że Niemcy nie pogodzą się obecnym stanem rzeczy na wschodzie, wygłasza się tezy, że ziemie, które wchodzą w skład państwa polskiego, muszą być przywrócone niemieckiemu prawu, narusza się na każdym kroku, w sposób najbardziej jaskrawy i bezceremonjalny, wszelkie postanowienia przyjętych na siebie zobowiązań międzynarodowych w sprawie nieużywania radja dla celów agresji politycznej.

A kiedy w czasie tego rodzaju akcji jedna ze stacyj polskich — „Radjo Poznańskie" — zaprotestowała w dniu 11 marca — w tym samym dniu, w którym stacja Königswusterhausen" nadawała swój program grożący zaborem ziemiom Wielkopolski i Kujaw, przeciwko tego rodzaju nadużyciu radja, kiedy stwierdziła, że nonsensem jest mówienie o „niemieckości" ziem najbardziej, najrdzenniej polskich, że tego rodzaju stosunek do obopólnie wiążącej umowy jest nadużyciem dobrej woli polskiej, w odpowiedzi na to dyplomacje niemiecka składa swój protest przeciwko nadużyciu radja przez stronę polską.

Jest to postępowanie, na które trudno jest znaleźć odpowiednie określenie. Jest to cynizm, dający się porównać tylko z cynizmem „rycerza ulicy", który obraża się na niedelikatność człowieka, pragnącego schwytać rękę włożoną do swojej kieszeni.

Nie wiemy w jaki sposób polskie Ministerstwo spraw zagranicznych zareaguje na tego rodzaju krok niemiecki. Czas już najwyższy, aby ze strony polskiej pewne rzeczy stawiane były jasno, zdecydowanie i śmiało, aby nie pozwalano w imię nieustannie gwałconych stosunków sąsiedzkich na uprawianie ordynarnego szantażu na naszej dobrej woli.

Nową Austrję w Paragwaju

chce założyć b. minister rolnictwa.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Weideń, w marcu 1931 r.

Austrja ma sensację. Poraz pierwszy ogląda niebywałe zjawisko: ministra, który nienagabywany przez nikogo, przez żadną partję, zrzeka się swego urzędu, opuszcza wszystkie swe stanowiska, aby wyemigrować na czele garści swych zwolenników do — Paragwaju. Czyni to minister rolnictwa — Andrzej Thaler — człowiek sam zresztą zamożny, posiadacz sporych dóbr, przywódca partji chłopskiej chrześcjańsko-socjalnej.

Jeszcze nigdy, nigdzie żaden minister rolnictwa nie składał tak namacalnego świadectwa pesymizmu i niewiary w przyszłość, jak p. Thaler. Nie wierzy on w możliwość poprawy sytuacji gospodarczej w Austrji, a zwłaszcza w poprawe stosunków w rolnictwie, jedyne zaś wyjście z obecnego zaułka widzi w ucieczce za morza, w kolonizowaniu zamorskich stepów. Minister Thaler sprzedaje swe dobra, spienięża wszystko, co posiada w Austrji i na czele grupy takich jak on emigrantów - rolników zamierza osiedlić się w Paragwaju, zakupić tam duże obszary pod uprawę, prowadzić gospodarkę planową, budować fermy, hodować bydło — wszystko na fundamencie wspólnoty gminnej.

Trzeba przyznać, że sensacyjny ten fakt uderzył i zaskoczył niemile zarówno sfery rządowe, jak i własnych partyjnych ministra Thalera towarzyszy. Albowiem postanowienie p. Thalera świadczy o beznadziejności sytuacji gospodarczej w Austrji i rzuca ponury cień pesymizmu na zbliżającą się przyszłość.

Skądinąd faktem jest jednak w dziejach Austrji przedwojennej dotychczas nieznanym, iż ludność poczyna emigrować masowo do krajów zamorskich z Austrji właściwej. Od r. 1919 do chwili obecnej wyemigrowało z Austrji za morza zgóra 60.000 austrjaków, co przy 6-miljonowej ludności jest procentem wcale znacznym. Emigranci ci są dla kraju prawie nazawsze już straceni ze względu na warunki, w jakich opuścili swą ojczyznę.

Minister - emigrant zamierza jednak, co podkreśla w swych oświadczeniach, nie zrywać węzłów z krajem rodzinnym, a przeciwnie podtrzymywać stałą łączność duchową, kulturalną z ojczyzną, zakładać w Paragwaju osiedla zbiorowe, trzymać się razem, i — jeśli próba się powiedzie i emigranci będą napływać dalej — tworzyć ściśle się stykające ze sobą kolonje, jednolite narodowo, językowo i kulturalnie.

Słowem p. Thalerowi marzy się — w razie powodzenia — założenie w Paragwaju Nowej Austrji, przedłużenie, przybudówka starej europejskiej Austrji.

Ciasnota na rynku pracy jest w Austrji istotnie niesłychana. Nadmiar podaży — olbrzymi. A popyt na pracę — minimalny. I to zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie, w urzędach, w biurach, na posadach prywatnych i państwowych. Rokrocznie opuszcza uniwersytety austrjackie 1.700 słuchaczy z dyplomem w kieszeni i — w braku zajęcia — zapisuje się do służby w szeregach Wehrmachtu, maleńkiej armji austrjackiej. Ale i tu dostają się tylko szczęśliwcy. Bo więcej kandydatów, niż wolnych miejsc. Kryzys kładzie ogólną pieczęć na to wszystko, i tak w maleńkiej Austrji smażą się i prażą we własnym sosie wszystkie stany i klasy.

Minister - emigrant i jego grupa nie są jaskółkami, zwiastującemi rychłą wiosnę. Wyemigrować przy obecnej konjunkturze prohibicyjnej mogą tylko tysiące zamożniejszych, reszta musi pozostać w domu. A ta reszta — to prawie całość.

R. K.

Zamknięcie świątyń

W STOLICACH SOWIECKICH.

Władze sowieckie w Moskwie i Leningradzie postanowiły zamknąć wszystkie świątynie, a więc cerkwie kościoły synagogi i meczety w obydwóch miastach. Gmachy świątyń mają być użyte, jako domy mieszkalne. W zamkniętych świątyniach umieszczeni będą przedewszystkiem studenci, należący do związku młodzieży komunistycznej. W ten sposób Moskwa i Leningrad, liczące po dwa i pół miljona ludności każde, pozostaną bez świątyń.

Niemcy w Polsce

ORGANIZUJĄ SIĘ GWAŁTOWNIE.

Mniejszość niemiecka w Polsce zaczeła przejawiać ostatnio żywą działalność organizacyjną. Z ważniejszych wydarzeń w tej dziedzinie należy wspomnieć o 1) dorocznym zjeździe „Deutscher Volksverband" jaki się odbył 21 bm. w Łodzi, 2) zjeździe walnym katolickiego „Deutscher Frauenbund" oraz 3) zjeździe niemieckich akademików - studentów polskich uniwersytetów.

Na zjeździe Volksverbandu członkowie niemieckiego klubu parlamentarnego zdawali sprawozdanie ze swej działalności na terenie parlamentu: zjazd „Deutscher Frauenbundu" wykazał dużą aktywność związku w dziedzinie charytatywnej. Kongres akademików - Niemców jest dopiero w toku przygotowywania. Program jego (odbędzie się on w Łodzi na Wielkanoc) przewiduje poza normalnemi sprawami t. zw. „Hochschulwoche", bodajże najistotniejszej części zjazdu. W ramach „Hochschulwoche" znajdzie się cykl odczytów, przygotowanych przez wybitne jednostki ze starszego społeczeństwa niemieckiego w Polsce. Związek akademików niemieckich w Polce liczy dzisiaj ca 450 członków.

Nieprzyjęcie odznaczenia

PRZEZ B. LEGJONISTĘ.

W „Monitorze Polskim" z dnia 19 marca r. b. wśród nazwisk osób odznaczonych Krzyżami Niepodległości znajduje się nazwisko inż. Stanisława Trylskiego, b. legjonisty. Jak się dowiadujemy, inż. Trylski wystosował do Prezydenta Rzplitej pismo, donoszące, iż odznaczenia przyjąć nie może. P. Trylski podał w liście motywy swego kroku, między innemi wspomniał nazwisko płk. Kostka - Biernackiego, jak wiadomo — niedawno odznaczonego również Krzyżem Niepodległości.

13 uczniów-żydów

WYDALONO Z GIMNAZJUM.

Kuratorjum lwowskiego okr. szkolnego zarządziło wydalenie z gimnazjum państw. w Złoczowie 13 uczniów mojżeszowego wyznania z powodu udziału w nielegalnych organizacjach pozaszkolnych (komunistycznych).

Wydaleni nie mają prawa wstąpić do żadnego z istniejących w Polsce znaków naukowych.

GŁOSY PUBLICZNE.

Zasady i ich fundament.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Niema to jak mieć zasady i na ich fundamencie stać twardo i niezłomnie. Mając to na myśli, przeglądam niektóre wycinki z „Expresu Zagłębia", które przechowałem sobie.

Czytam zatem w numerze Expresika z dnia 1 lutego b. r. bez żadnych uwag od redakcji uchwałę Związku legjonistów, powziętą w Sosnowcu, w której najostrzej potępiono

akcję politycznie partyjną, prowadzoną w związku z więzieniem byłych posłów w Brześciu n. B. przeciwko Rządowi, jako wysoko krzywdzącą godność narodu i państwa.

Czytam potem w numerze „E. Z." z dnia 22 lutego b. r. wywody posła Gosiewskiego, który oświadcza:

Jak nikłe są takie sprawy, jak sprawa posłów zmuszonych do sprzątania swoich cel w Brześciu, o czem trąbi się na wszystkie strony świata, jakże niegodne Polaka siania defetyzmu w społeczeństwie z łamów prasy opozycyjnej.

A potem znów w dniu 9 marca b.r. „Expres Zagłębia" z aprobatą informował, jak to na wiecu w kino „Palace" poseł Gosiewski

omówił sprawę Brześcia, rozdętą przez opozycję do rozmiarów...

Czem możnaby uzasadnić tego rodzaju stanowisko dziennika, wyrażające aprobatę dla rezolucyj Związku legjonistów i wywodów posła Gosiewskiego? Szukajmy tego uzasadnienia w samym „Expresie Zagłębia"! I oto znajdziemy w jego numerze z dnia 21 grudnia 1930 r. w artykule p. t. „Sprawa brzeska — Sejm czy sąd?" taki pełen patosu ustęp:

Pismo nasze nie jest prorządowem w ścisłem tego słowa znaczeniu. My możemy (ale nie musimy!) podzielać zapatrywania Rządu na pewne sprawy, możemy równie dobrze krytykować je i zwalczać, jesteśmy bowiem wyrazicielami zdrowej i niezależnej opinji publicznej. Nie jesteśmy również organem B. B., lecz tylko jego sympatykiem i mamy zawsze możność wypowiadania swego sądu, niezależnego, a nawet sprzecznego z poglądami bloku.

A zaraz potem:

Nad sprawą brzeską zastanawialiśmy się długo i głęboko. Na końcu jednak wszystkich rozmyślań wyrastał nam przed oczami jeden wielki nakaz: sprawa brzeska musi być wyjaśniona.

Po długiem i głębokiem zastanowieniu, jak wyżej wspomniano, „Expres Zagłębia" stanął — jak rzymski Kato — na dostojnej trybunie i tak zakonkludował:

Wszyscy już znamy straszliwe zarzuty i oskarżenia. Dziś więc chodzić nam musi tylko o stwierdzenie ich prawdziwości i o karę dla tych, co zarzucanych im zbrodni dopuścić się mogli.

A stwierdzić winę i wymierzyć karę karę może tylko sąd. Nikt inny.

I dlatego wołamy wraz z całą zdrową opinją kraju:

Sądu i kary dla winnych!

Oto sztuka nielada — dokonać takich koziołków na przestrzeni półtrzecia miesiąca.

Nie przypominałbym powyższych dokumentów chwili, gdyby nie to, że niezłomny Expresik staje się często trybuną dla osób, które ubierają się w togę powagi. **Nie-kameleon.**

Nasz dział radjowy.

„PARSIVAL" RYSZARDA WAGNERA.

Rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 19.00 z teatru Wielkiego w Warszawie potężną operę Wagnera „Parsival". Jest to właściwie dramat religijny o wysoce mistycznym charakterze, przedstawiający walkę dwóch wrogich sobie światków: ciemności i światła, zła i dobra oraz wyzwolenie duszy upadłej zapomocą siły czystej miłości, nieświadomej grzechu, którą reprezentuje zesłaniec z nieba, „czysty prostaczek" — Parsiwal. Kulminacyjnym punktem dramatu jest „Cud Wielkopiątkowy", gdzie muzyka sięga sfer mistycznych. Podczas transmisji „Parsivala" słuchacze będą mieli sposobność spędzenia kilku godzin w głębokim skupieniu i podniosłym nastroju muzycznym, tembardziej, że opera warszawska zmobilizowała najlepsze swe siły dla należytego odtworzenia tego arcydzieła muzycznego.

PROGRAM RADJOWY.

NA PIĄTEK 27 MARCA 1927 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej P. A. T. [illegible] Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 14.20 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kazimierz Wielki" (dział „Historja") — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz (P. R. Warszawa). — 15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Odrodzenie i humanizm" (dział „Historji)" — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). — 16.15 Kącik krótkofalowy (P. R. Warszawa). — 16.25 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Bliźnięta ludzkie i zwierzęce" — wygł. prof. dr. Emil Godlewski (P.R. Kraków). — 17.45 Koncert popularny z udziałem zespołu mandolinistów Towarzystwa imienia Moniuszki (Wełnowiec) pod kierownictwem p. Ludwika Pucki. Program: 1) Bizet: Marsz z opery „Carmen", 2) Keler-Bela: Uwertura, 3) Komzak: Walc, 4) Dvorak: Humoreska, 5) Zikoff: Fantazja, 6) Ketelbey: Na perskim jarmarku, 7) Osmański: Biały mazur. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag.: „Jakich leków dostarczały niegdyś zwierzęta". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna (P. R. Warszawa). — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

KIEDY INWALIDA

traci prawo do renty.

Wz wiązku z zapowiedzianą na dzień 1 kwietnia b. r. wypłatą rent inwalidzkich według nowej tabeli, Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w sprawach częściowego lub zupełnego zawieszenia rent inwalidzkich obowiązują dotychczasowe normy.

Tak więc inwalidzie bezdzietnemu potrącona będzie jedna piąta część renty przy dochodzie zł. 149.93 gr., dwie piąte renty przy dochodzie 174.92 zł., trzy piąte renty przy dochodzie 199.91 zł., cztery piąte renty przy dochodzie 224.90 zł., zawieszenie zaś całej renty nastąpi przy dochodzie 249.88 zł.

Inwalida żonaty bezdzietny traci prawo do jednej piątej renty, jeżeli posiada dochód miesięczny 189.88 zł., do dwóch piątych renty przy dochodzie 221.53 zł., do trzech piątych renty przy dochodzie 253.18 zł., do czterech piątych przy dochodzie 284.83 zł., zawieszenie całej renty następuje przy dochodzie miesięcznym 316.46 zł.

Inwalidzie żonatemu z dwojgiem lub trojgiem dzieci potrącana będzie jedna piąta część renty, jeżeli posiada dochód 219.88 zł., do dwóch piątych renty przy dochodzie 256.53 zł., trzy piąte renty przy dochodzie 293.18 zł., cztery piąte renty przy dochodzie 329.83 zł., zawieszenie całej renty następuje przy dochodzie 366.46 zł.

Inwalida żonaty z czworgiem lub więcej dzieci traci do jednej piątej części renty przy zarobku miesięcznym 249.88 zł., do dwóch piąt. renty przy dochodzie 291.53 zł., do trzech piąt. renty przy dochodzie 333.18 zł., do czterech piąt. renty przy dochodzie 374.83 zł., wreszcie całkowite zawieszenie renty następuje przy dochodzie miesięcznym inwalidy w wysokości 416.46 zł.

Od 1 kwietnia

ZWIĘKSZONY PODATEK OD DOCHODU.

Izba skarbowa komunikuje, że od wszelkich wpłat podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, dokonywanych od 1 kwietnia 1931 począwszy przypada 10 proc. dodatek bez względu na to, za jaki czas przypada wypłacane wynagrodzenie.

Zgodnie z powyższem, podatek dochodowy od uposażeń służbowych, wypłaconych w ciągu marca 1931, będzie wolny od 10 proc. dodatku, o ile wpłacony zostanie na rachunek właściwej kasy skarbowej najpóźniej 31 marca b.r.

W razie wpłacenia tego podatku po upływie oznaczonego wyżej dnia, będzie musiał od niego być uiszczony 10 procentowy dodatek.

Postanowienie ustawy o państw. podatku dochodowym, zezwalające na wpłacenie przez pracodawcę potrąconych kwot podatku w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia, nie naruszają w niczem prawa skarbu państwa do pobrania 10 proc. dodatku z dniem 1 kwietnia 1931, o ile podatek od uposażeń, przypadających za czas po koniec marca 1931, wpłacony zostanie dopiero po 31 marca b. r.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Piątek	**Dziś** Siedmiu bol.
	Jutro Jana Kapistrana
	Wschód słońca 5 m. 24.
	Zachód „ 17 m. 58.

URODZENI DNIA 27 MARCA
(pod wpływem znaku BARANA).

Wyobrażają charakter SKRYTY, chłodny, rozum nieulegający porywom, małomówni, spryt, grzeczność i przezorność, chwilami gwałtowność, chytrość i przenikliwość. Zdolności dyplomatyczne i społeczne, poglądy mają konserwatywne, szybko orjentują się w przedsięwziętych projektach, umiejętnie zjednywają sobie zaufanie u osób wyżej postawionych. W pracy społecznej zajmują wybitne stanowisko, dzięki czemu zabezpieczą sobie i rodzinie przyszłość. Przez intrygi i zazdrość złych ludzi mogą mieć nieporozumienie w małżeństwie lub gniew w rodzinie.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dnia 27 marca szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4 10, 15, 18, kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 1 1 3 2 0 7 : 14.

W. P.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Sztabskapitan Gubaniew" oraz „Płonące auto".

Kino „Palace" — „Messalina".

Kino „Czary" — „Naszyjnik królowej".

× **TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU A WIECE.** Jak się dowiadujemy Teatr miejski w Sosnowcu na wiece nie będzie już w przyszłości wynajmowany. Ostatnie oddanie teatru na wiec nastąpiło bez porozumienia się z komisarzem p. W. Kuźniakiem, który od dłuższego czasu jest chory.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

w piątek 27 bm. „KOCHANEK PANI VIDAL". Początek przedstawień o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

W sobotę po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA", komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Teatr Polski w Katowicach

TURANDOT.

W sobotę dnia 28 b. m. premjera czarującej sztuki Gozziego „Turandot". Rzeczywistość i bajka tej sztuki splata się sobą tak subtelnie, że wywołuje nastrój niebywałego wprost sugestywnego mocno-wzruszenia. Zarazem przez użycie formy commedia dell'arte, najprostszej formy improwizacyjnej, odrazu wciąga widza w atmosferę widowiska tak, że zdaje mu się jakby sam brał udział w tej sztuce. „Turandot" prowadzi jako inscenizator i reżyser p. M. Szpakiewicz, który intuicyjnie wyczuwa czar i urok sztuki, wydobywa z niej najdelikatniejsze odcienia gry aktorskiej, sytuacyj, słów i gestu. Główną postać Turandot odtwarza p. Grzębska: jej otoczeniem kobiecem są pp. Orzecka, Zbyszewska, Tosikowa i Zastrzeżyńska, a w męskiem: Grolicki, Jastrzębski, Zbyszewski, Puchalski, Janowski, Bielecki, Rylski i Loedl. W premjowych rolach p. Grzębskiej i Zbyszewskiego — w następnych przedstawieniach będą dublować p. Jędrzejewska i Pawłowski. Nad stroną muzyczną Busoniego czuwa p. Tomaszewski. Wszystkie pantominy są układu p. Wojnata.

REPERTUAR:

Piątek dnia 27 b. m. teatr nieczynny.
Sobota dnia 28 b. m. — „Mignon" (dla szkół) o godz. 15.30.
Sobota dnia 28 b. m. — „Turandot" (premjera) o godz. 19.30.
Niedziela i poniedziałek teatr nieczynny.
Wtorek dnia 3 kwietnia — „Turandot" o godz. 19.30.

× **FERJE WIELKANOCNE W SZKOŁACH** powszechnych i średnich w r.b. rozpoczynają się w dniu 1 kwietnia i trwać będą do dnia 13 kwietnia włącznie. Normalne lekcje w szkołach rozpoczna się w dniu 14 kwietnia.

× **WYWIADÓWKA.** W niedzielę 29 bm. w gimnazjum żeńskiem w Będzinie (Krzymowskiej i Replińskiej) odbędzie się w godzinach od 10 do 13 wywiadówka.

× **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY W ŁAGISZY.** Dnia 26 b. m. odbyło się w Łagiszy walne zebranie koła przyjaciół harcerzy. Przewodniczył p. Otrębski. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek w sprawie rozwiązania koła. Przeciwko rozwiązaniu koła mocno wypowiadali się: ks. prob. Banach, kierownik szkoły, p. Fr. Raducki, p. Jan Kurek i in. Wniosek o rozwiązanie koła upadł. Do zarządu wybrano p.p.: Br. Otrębskiego (prezes) Eug. Wolińskiego (skarbnik), Marcelego Pałucha (skarbnik), Jadwigę Sendałównę (sekretarz). Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Fr. Raduckiego, J. Kurka, M. Jelińską. Opiekunką drużyny żeńskiej p. St. Łyżkiewicz, drużyny męskiej ks. prob. Banacha.

Święcone dla drużyn postanowiono urządzić drogą składkową.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W piątek 27 b.m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9 wygłosi odczyt inż. Józef Glajcar na temat: **„Konserwacja drzewa dla przedłużenia jego trwałości".** Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **Z GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W DĄBROWIE.** Dyrekcja gimnazjum żeńskiego im. E. Zawidzkiej urządza w sobotę, dn. 28 b.m. wywiady dla rodziców w sprawie postępów uczenic od godz. 16 do 18. Rodzice będą mogli porozumieć się z nauczycielami.

Wobec niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w dn. 15 stycznia r.b. zarząd Koła rodzicielskiego zwołuje na dzień 29 marca r.b. o godz. 10 i pół w lokalu gimnazjum walne zgromadzenie w drugim terminie. Członkowie proszeni są o niezawodne i punktualne przybycie.

× **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW Z HUT I FABRYK.** W niedzielę 29 marca b.m. o godz. 10 rano w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu, ul. Marjacka 1, odbędzie się ogólne zebranie robotników z hut i fabryk, na którem poruszone będą ogólne bolączki robotników, a w szczególności projekt o opłatach za leki i porady lekarskie, projekt o ubezpieczeniu na starość i niemoc, opłaty kanalizacyjno - wodociągowe i inne. Na zebranie to jako referenci przybędą posłowie: Kozubski Stanisław i Bień Aleksy oraz sekretarz Związku met. Z. Z. P. Rzepa Mieczysław i sekretarz Centr. Związku metalowców Angier Bronisław.

× **DOKSZTAŁCAJĄCY KURS KAPELMISTRZOWSKI** urządza także i w bieżącym roku (sześciotygodniowy) szkoła muzyczna im. St. Moniuszki w Kielcach ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 11. Wiadomości dla kandydatów udziela sekretarjat szkoły za nadesłaniem znaczka na odpowiedź.

Tydzień P. C. K.

NA TERENIE CAŁEJ POLSKI.

W dniach od 10 do 17 maja b. r. odbędzie się na terenie całej Polski doroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". Celem „Tygodnia" jest propaganda zadań i pracy Czerwonego Krzyża, oraz zasilenie funduszów tej instytucji. W okresie „Tygodnia" odbędzie się na terenie całej Polski szereg imprez widowiskowych, odczytów, zbiórek, pochodów propagandowych i t. p.

× **LIKWIDACJA „ODY" W CZELADZI.** Jak nas informują przed kilku dniami odbyło się zebranie członków tow. muzyczno-śpiewaczego „Oda" w Czeladzi, na którem omawiano sprawę ożywienia działalności towarzystwa, lub też likwidacji tegoż. Ze względu na zupełny brak zainteresowania członków organizacją, oraz brakiem środków finansowych, postanowiono „Odę" zlikwidować. Z żalem należy przyjąć wiadomość tę, założone bowiem przed kilku laty towarzystwo potrafiło zgromadzić poważne grono młodzieży, wśród której szerzyło zamiłowanie do muzyki i śpiewu. Tow. posiadało także dobrze zorganizowaną sekcję sceniczną, a nawet zdobyło się na tak poważny wysiłek jak wydawanie własnego pisemka p.t. „Nasza twórczość", którego ukazało się kilka zeszytów pod red. p. Musiadika. Smutny więc objaw, obojętności społeczeństwa, doprowadził do likwidacji organizacji, mającej chlubną przeszłość zasłużoną na niwie szerzenia kultu muzyki i śpiewu..

× **ZNIŻKI CEN PRODUKTÓW NAFTOWYCH NIE BĘDZIE.** Niedawno P.A.T. podała w komunikacie radjowym wiadomość o mającej nastąpić zniżce cen produktów naftowych, określając zniżkę na 3 — 5 proc. Jak się dowiadujemy z najzupełniej pewnego źródła, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż jakiejkolwiek zniżki cen produktów naftowych wogóle nie są spodziewane.

× **O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.** Otrzymujemy liczne skargi na niefortunne urządzenie przystanków tramwajowych obok poczty w Sosnowcu, gdzie mijanie się tramwaju katowickiego z zagłębiowskim odbywa się w ten sposób, że tramwaj katowicki biegnie po pierwszej linji, w następstwie czego często się zdarza, że publiczność znajduje się na międzytorze, co może spowodować nieszczęśliwy wypadek. Już były wypadki, na szczęście kończące się tylko potrąceniem, względnie przewróceniem nieostrożnych osób, nie ulega jednak wątpliwości, że o ile sposób mijania się tramwajów nie zostanie zmieniony, w każdej chwili należy się spodziewać tragicznych następstw. Łatwo temu zapobiec przez zmianę, a właściwie zamianę miejsc postoju tramwajów, t.j. żeby tramwaj katowicki zatrzymywał się na mijance, a tramwaj zagłębiowski na przystanku obok hotelu Centralnego. Jak ostatecznie zostanie uregulowana sprawa komunikacji pomiędzy Zagłębiem a Katowicami, niewiadomo, w każdym razie dyrekcja ze względu na bezpieczeństwo publiczne powinna jaknajprędzej obecne przystanki zmienić.

× **ZACIĄG OCHOTNICZY DO MARYNARKI WOJENNEJ.** Kierownictwo marynarki wojennej, ogłasza, iż do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do marynarki wojennej w roku 1931 mężczyźni urodzeni w latach: 1911, 1912 i 1913. Termin wnoszenia podań do PKU. upływa dnia 1 maja b.r. Szczegółowych informacyj, jakie dokumenty należy złożyć w PKU. udzielają powiatowe Komendy uzupełnień. Ochotnicy służą w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego dwa lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a dwa lata na służbę nadterminową.

Głównym warunkiem wstąpienia do marynarki wojennej jest ogólne wykształcenie w zakresie conajmniej dwóch klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do tej służby; pożądana jest również znajomość rzemiosła.

× **CZAS LETNI W URZĘDACH.** W tych urzędach państwowych, w których w okresie zimowym urzędowanie rozpoczynało się o godz. 8.30 rano, z dniem 1 kwietnia b.r. wprowadzony zostanie czas letni t.j. od godz. 8 rano do 15. a w soboty od godz. 8 do godz. 13.30.

Rada przyboczna w Będzinie.

Sprawa akcyj tramwajowych i szpitala.

W ubiegłą środę odbyło się trzecie posiedzenie Rady przybocznej w Będzinie. W pierwszym punkcie obrad zajmowano się sprawą nabycia części akcyj tramwajowych, należnych Czeladzi. Otóż sławetnemu miastu przysługiwało prawo nabycia 308 sztuk sturublowych akcyj tramwajowych 4 emisji. Jak wiadomo, samorząd Czeladzi jest terenem różnorodnych eksperymentów sanacyjnych i gospodarki komisarycznej, w następstwie czego miasto bogate znalazło się w takich warunkach, iż **nie jest w stanie nabyć dobrych akcyj za 50 tysięcy zł.** Zdawałoby się, iż Sejmik, tak czule opiekujący się Czeladzią, powinien pomóc w takim wypadku podległemu miastu, zwłaszcza, że niema tu żadnego ryzyka i Sejmik zawsze ma możność ściągnięcia należnej mu kwoty. Niestety, panowie z Sejmiku uważają, iż lepiej jest lokować pieniądze w mniej pewnych przedsiębiorstwach, w dodatku deficytowych i w rezultacie przypadającemi Czeladzi akcjami **dzielą się obecnie sąsiednie samorządy.** Podług klucza, ustalonego na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli samorządów, Będzinowi przysługuje prawo nabycia z powyższej ilości 80 sztuk akcyj. Członek Rady dyr. Firstenberg oświadczył, że akcje tramwajowe są papierami wartościowemi, jednakże trzeba mieć na uwadze trudną sytuację finansową Będzina i w związku z tem mówca zgłosił wniosek, aby nabycie akcyj zaproponować np. Dąbrowie, gdyż chodzi o utrzymanie przez samorządy swego stanu posiadania tych papierów i dopiero w razie odmowy musiałby Będzin nabyć przypadającą nań część akcyj. Wniosek zaaprobowano.

Drugi punkt obrad dotyczył sprawy **szpitala powiatowego.** Na poprzedniem posiedzeniu Rady przybocznej wyłoniono komisję, która miała się porozumieć z p. starostą co do ewentualnego przejęcia szpitala przez miasto.

Otóż na konferencji u p. starosty właściwej sprawie poświęcono niewiele czasu. Podług relacji komisarza p. Rzeczkowskiego, p. starosta powiedział, że nie sprzeciwia się oddaniu szpitala, lecz **z tym warunkiem, że miasto przejmie również wszelkie należne szpitalowi kwoty, wynoszące około 300 tysięcy zł.** Wobec tak „pomyślnej" propozycji dalsze omawianie tej sprawy uznano za bezcelowe, natomiast w związku z pismem p. starosty do Magistratu, iż w razie nie zapłacenia przez miasto należnej szpitalowi sumy za leczenie mieszkańców, wynoszącej około 90 tysięcy złotych, szpital nie będzie przyjmował mieszkańców Będzina, komisja rozpoczęła pertraktacje w sprawie uregulowania tej należności. P. komisarz zaproponował wpłacenie 25 tys. zł., a resztę należności uregulować w ciągu półtora roku, oczywista wekslami, przyczem bieżące należności miasto regulowałoby odrazu. W sprawie tej p. starosta ma dać odpowiedź.

Na wniosek dyr. Firstenberga, Magistrat ma się zwrócić do adwokata w sprawie dalszych kroków, mających na celu przejęcie szpitala, jak również w sprawie czynszu dzierżawnego, należnego miastu za szpital.

Z kolei przyjęto statut podatku od węgla, ustalający podatek w wysokości 1 proc.

Dłuższą dyskusję wywołał statut podatku inwestycyjnego w wysokości 60 tys. zł., przeznaczony **na konieczną budowę szkoły w Gzichowie.** Członkowie Rady żydzi byli przeciwni podatkowi, motywując to różnemi względami, a przedewszystkiem ciężką sytuacją finansową miasta i kryzysem gospodarczym. Wreszcie na wniosek dyr. Firstenberga Magistrat ma na następnem posiedzeniu przedstawić kosztorys projektowanego budynku szkolnego.

Statut podatku od placów budowlanych uchwalono bez zmian. Dodatek w wysokości 25 proc. do państwowego podatku od nieruchomości na rozbudowę wodociągu, co ma dać 42 tys. zł. zaaprobowano. Również przyjęto bez zmian statut o zamianie świadczeń drogowych na opłatę, oraz statut o dopłacie drogowej za nadmierne zużycie dróg.

Wreszcie dyr. Firstenberg zgłosił wniosek, aby zwyczajem lat poprzednich Magistrat wypłacił chrześcijańskiemu i żydowskiemu Tow. dobroczynności po 1500 zł. na święcone dla biednych i na tem obrady zakończono.

Z Kasy chorych w Zawierciu.

Pożyteczna nowość i stare niedbalstrwo.

Filja Powiatowej Kasy chorych w Zawierciu wprowadziła bardzo pożyteczną inowację dla swych członków, zakładając dział elektryzacji. Rzadko jednak w Kasie chorych zdarza się rzecz bezwzględnie dobra. Nowy, pożyteczny i bardzo potrzebny dział jest jak ta różyczka, co to bez kolców obejść się nie może. A więc: umieszczono ten dział na drugiem piętrze w 48-em ambulatorjum; droga doń wiedzie przez poczekalnię która jednak dostępna jest dopiero wtedy, gdy przyjdzie odpowiedni funkcjonarjusz. Ten zaś nie spieszy się. Chorzy, którzy przyszli nieco wcześniej, aby rychlej poddać się przepisanym zabiegom, **tłoczą się wraz z licznymi innymi chorymi na schodach,** skąd wszystkich razem wyrzuca woźny na ulicę. Przy obecnej marcowej pogodzie rzadko komu wychodzi to na zdrowie.

Z pokoju elektryzacji jest przejście do pokoju naświetlań, oddzielone **tylko zwykłą drewnianą barjerą.** Za barjerą znajdują się aparaty do elektryzacji, djatermji, stół, ławka i 2 stołeczki. **W takim otwartym „gabinecie" przyjmowani są chorzy, częstokroć porozbierani, zarówno mężczyźni jak kobiety, niczem nie zasłonięci od oczu przechodzących obok barjery do pokoju naświetlań.**

Jeszcze gorsze, o ile wogóle coś gorszego być może, jest to, że do obsługi aparatów elektryzacyjnych jest jeden funkcjonarjusz-mężczyzna oraz do zapisywania pacjentów drugi funkcjonarjusz, również mężczyzna. Oczywista, iż obecność dwu mężczyzn w otwartym gabinecie, przez który na dodatek przechodzą liczni pacjenci do drugiego pokoju, krępuje niesłychanie zwłaszcza kobiety. Któraż bowiem pacjentka, cierpiąca naprzykład na bóle reumatyczne w biodrach, zechce do przepisanych zabiegów elektryzacyjnych **obnażać się przy świadkach?** W takich warunkach nietylko kobiety, ale i mężczyźni **wolą rezygnować z niewątpliwego dobrodziejstwa,** jakiem jest elektryzacja, tem więcej, że funkcjonarjusze zgoła nie krępują się i robią sobie z głupia-frant niestosowne uwagi.

Jest tam coprawda ogłoszenie, że dział elektryzacji otwarty jest w poniedziałki dla mężczyzn, a we wtorki dla kobiet. Narazie jednak tego zdaje się nikt nie przestrzega. Kasa chorych dobrze przysłuży się swym członkom, **gdy zdobędzie się na obsługę kobiecą dla chorych kobiet.**

Warto byłoby też zdobyć się na niewielki wydatek i sprawić wieszaki w gabinetach lekarskich. Trudno bowiem zdejmować ubrania i zostawiać je bez żadnej opieki w ludnych przepełnionych poczekalniach; niemniej trudno, gdy potrzeba rozebrać się do badania w gabinecie lekarskim, układać swoje ubranie na podłodze.

NIEBIESKI PTAK

znalazł się w potrzasku.

W ostatnich czasach coraz częściej grasują podejrzani osobnicy, którzy w najróżnorodniejszy sposób naciągają naiwnych. Pomimo ostrzeżeń w prasie i podawania do wiadomości oszukańczych praktyk nadal znajdują się naiwni, pozwalający się naciągać różnym niebieskim ptakom.

Ostatnio na terenie Zagłębia pojawił się niejaki **Jakób Dydyszko,** który odwiedzał zamożniejszych mieszkańców, jak aptekarzy, lekarzy, adwokatów itp. i powołując się na osoby o znanych w kraju nazwiskach, prosił o pożyczki. Podczas odwiedzin takich Dydyszko podawał się za radjotechnika, to znów za farmaceutę lub b. wyższego urzędnika poważniejszych instytucyj. Pomysłowy oszust, korzystając z pobytu w Zagłębiu artystów Malickiej i Węgierki podawał się również za ich impresarjo.

Podczas swego parotygodniowego pobytu w Zagłębiu oszust zdołał naciągnąć szereg znanych osób w Zagłębiu, między innemi jednego z lekarzy na kilkudziesięciozłotowe pożyczki.

Jednemu z wierzycieli Dydyszko pozostawił w zastaw walizkę rzekomo z rzeczami, okazało się jednak, że była ona próżna.

O pobycie oszusta w Zagłębiu dowiedział się również i Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu, który oszusta po dłuższej obserwacji aresztował.

Jak się okazało, Dydyszko proceder swój uprawiał już od dłuższego czasu na Śląsku oraz w innych miejscowościach. Pochodzi on z Warszawy, gdzie niejednokrotnie był karany za oszustwa, a obecnie poszukiwany jest przez tamtejsze władze sądowe.

Po ukończeniu dochodzenia oszust zostanie przesłany do Warszawy.

WYPRÓBOWANE PRZEPISY

1. Zupa z ziemniaków (postna) **na 6 osób.**

Przyprawy: 2 l wody, 1 pęczek włoszczyzny, 1 wiązka jarzyn, 5 ziarnek pieprzu, 1 listek wawrzynowy (bobkowy), 1 duża cebula, 2 grzybki suszone, pół kg. ziemniaków, 1 łyżka masła, pół łyżki mąki jedna ósma l. kwaśnej śmietany lub jedna czwarta l. maślanki lub jedna czwarta l. mleka, szczypta zielonej pietruszki i 1 łyżeczka soli.

Sposób przyrządzenia: Zastawić w zimnej wodzie oczyszczoną włoszczyznę i jarzynki, cebulę obraną w całości, opłukane i sparzone grzybki, pieprz, sól i listek wawrzynowy. Gdy włoszczyzna, jarzynki i grzybki zmiękną, przecedzić smak i dodać do niego ziemniaki, obrane i pokrajane w talarki i ponownie zastawić zupę. Gdy ziemniaki zmiękną, zupę przetasować, przecierając ziemniaki dokładnie, dodać do niej jarzynki i grzybki drobno posiekane. Z masła i mąki przyrządzić lekko zrumienioną zasmażkę, rozprowadzić ją zupą i wlać do zupy, aby była zawiesista, a dla lepszego smaku dodać kwaśnej śmietany, mleka lub maślanki. Krótko przed wydaniem zupy na stół dodać do niej kilka kropel przyprawy Maggi'ego, by osiągnąć pikantny smak. Do zupy można też wrzucić zieloną pietruszkę opłukaną i drobno posiekaną. 2711

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wł. Wojtasik, Dąbrowa G.: Zaprenumerować „Gontynę" można w Administracji tego pisma: — Sosnowiec, Sienkiewicza 5, telef. 1-85.

P. Dekuńska: 95 proc. naszych prenumeratorów było temu przeciwnych.

P. Z. Wosik w Zawierciu: Adresu tego przedsiębiorstwa nie posiadamy.

Protest kupców

PRZECIW KOMISARYCZNEJ GOSPODARCE W BĘDZINIE.

Stowarzyszenie kupców m. Będzina wysiosowało do p. ministra spraw wewn. protest przeciwko przedłużeniu rządów komisarycznych w tem mieście. W proteście tym m. in. czytamy:

Krótki okres władzy tymczasowego kierownika wykazuje, że interesy miasta cierpią. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady komisarycznej tymczasowy kierownik zakomunikował, że stara się o moratorjum na okres trzechletni i to spowodowało, że banki niechętnie przyjmują weksle wystawione przez Magistrat, a dostawcy i instytucje społeczne, które z konieczności biorą z Magistratu weksle z terminami 6 — 7 miesięcznemi muszą weksle dyskontować u osób prywatnych, ponosząc znaczne koszta dyskonta.

W myśl przepisów Magistrat obowiązany jest składać projekt budżetu Radzie miejskiej najpóźniej 1 stycznia. Tak się też działo dotychczas i już w styczniu ludność była poinformowaną o zamierzeniach władz miejskich i mogła w ciągu trzech miesięcy wpłynąć na układ budżetu za pośrednictwem reprezentantów swych, czy to w zarządzie miasta, czy też w Radzie miejskiej.

Ogólne ciężkie położenie płatnicze zniewala do stosowania jaknajwiększej ogłędności w opodatkowaniu, jak również i w wydatkach. Wiemy, że pan minister jest przeciwnikiem stosowania nadmiernych podatków, tymczasem, jak nam wiadomo, obecny Magistrat preliminuje w nowym budżecie podatek inwestycyjny.

W dziedzinie polityki gospodarki personalnej dzieją się rzeczy niezrozumiałe. Nie zważając na krytyczny stan kasy miejskiej ustalony został nowy etat służbowy „inspektor Magistratu", stanowisko nieznane nietylko w Będzinie, ale w całej Polsce. Na nowoutworzone stanowisko wprowadzono sobę, która nie pracowała w samorządzie. Bez wszelkiego uzasadnienia i potrzeby ilość urzędników Magistratu została powiększona o kilka osób.

Tymczasem kierownik urzęduje od godziny 12, gdyż zajmuje jednocześnie stanowisko referenta Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Skutkiem tego bieg spraw pozostawiony jest całkowicie samowoli urzędników, którzy też odpowiednio lekceważąco i opryskliwie traktują interesantów, o czem składane były odpowiednie skargi. Powyżej przytoczone przykłady wskazują, że tymczasowe kierownictwo Magistratu nietylko nie zastąpi samorządu, ale może zniekształcić dotychczasowy duży dorobek.

Stowarzyszenie kupców, podobnie jak cała ludność, domaga się w myśl dekretu o samorządzie rozpisania wyborów do Rady miejskiej.

× **ECHA WYPADKU W CZELADZI.** Stan ofiary tragicznego upadku z balkonu Br. Płackówny jest nadal b. groźny. Nieszczęśliwa upadając doznała pęknięcia czaszki i zdarcia naskórka na znacznej przestrzeni, powodującego obnażenie czaszki. Nieszczęśliwy wypadek był następstwem zbytków, bowiem Płackówna chcąc wylać wodę na głowę żartującego z niej młodzieńca wyszła na balkon, na który wstęp był wzbroniony.

× **ŚMIERĆ POD ZWAŁAMI GRUZU.** Wskutek zarwania się hałdy na terenie fabryki „Azot" w Chorzowie na Śląsku, zostali zasypani gruzem robotnicy: Wincenty Polak z Dobieszowic (pow. Będziński) i Jan Kiełbasa z Zagłębia Dąbrowskiego. Obu robotników poważnie potłuczonych przewieziono do szpitala, gdzie Polak wkrótce zmarł. Stan zdrowia Kiełbasy jest groźny.

× **ZA KRADZIEŻ.** W Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 23-letniemu Bolesławowi Pierzchale (Dąbrowa - Górnicza, Wiejska 23). Ostatnio przyjechał on do Będzina na gościnne występy i przedstawił się kilku kupcom oraz Antoniemu Kulikowi, któremu skradł weksle i różne przedmioty wartości około 1000 zł. Wraz z Pierzchałą odpowiadał również jego towarzysz 18-letni Stefan Szymański, zamieszkały w Sosnowcu (Robotnicza 10). Skazani zostali: Pierzchała na 4 lata ciężkiego więzienia i Szymański na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** W związku z zuchwałem włamaniem dokonanem w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek do sklepu p. Witkowskiej w Sosnowcu, został aresztowany, jako podejrzany o udział w kradzieży, niejaki Józef Marchewka, bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowany został również przez Wydział śledczy P. P. znany złodziej Kazimierz Sochaczek, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży śniegowcy ze składu Szyi Zabbera w Sosnowcu. Aresztowanych złodziei przekazano władzom sądowym.

Podpalenie czy wypadek?

Echa pożaru w Skarżycach.

Po wielkim pożarze w Skarżycach, którego pastwą padło 38 budynków mieszkalnych, 39 stodół, przeważnie z dużemi zapasami zboża, 46 chlewów, inwentarz, ruchomości i cały prawie dobytek włościan, rozeszły się pogłoski, jakoby przyczyną tego pożaru było podpalenie.

Przeprowadzone przez policję dokładne i szczegółowe dochodzenie kładzie ostatecznie kres tym niesłusznym opowieściom. Stwierdzono bowiem, iż 21 bm. o godz. 5.30 popołudniu 18-letnia Marja Jurczykówna **napaliła w piecu celem przygotowania kolacji.** Ogień rozniecała słomą, potem podłożyła drzewa. W kilka minut od iskier, wydobywających się z komina, zajął się szczyt sąsiedniej stodoły Jacenego Moszczowskiego.

Przechodzący wieśniacy wszczęli **natychmiast alarm,** zanim jednak przybiegli sąsiedzi na pomoc, ogień, podniecany przez wiatr, przerzucił się na inne budynki. W ciągu pół godziny **cała prawie wieś stanęła w płomieniach.**

Ratunek był niesłychanie utrudniony wskutek ciasnego zabudowania i braku wody. Przy ratowaniu 2 dziewczyny doznały obrażeń wskutek opalenia, jeden zaś wieśniak zwichnął sobie nogę.

Nędza wśród pogorzelców panuje straszna. Wielu w płomieniach straciło resztki gotówki. Odbudować się, ani zasiać pola nie będzie za co. Zarówno społeczeństwo, jak przedewszystkiem Sejmik powiatowy powinien przyjść z natychmiastową pomocą nieszczęśliwym.

Dwa razy daje, kto prędko daje.

„Ośrodek zdrowia" w Olkuszu.

Niema pieniędzy na walkę z gruźlicą.

W tych dniach odbyło się zebranie „Ośrodka zdrowia" w Olkuszu. Ze sprawozdania dra Goreczycy wynika, że w roku ub. przychodnia „Ośrodka zdrowia" czynną była przez 156 dni w czasie od 1 czerwca do 31 grudnia. W tym okresie udzielono porad 184 osobom, gruźlicę wykryto u 18 osób, dokonano 180 wywiadów, wykonano 42 analizy, dokonano naświetlań lampą kwarcową 53 osobom, na kolonję letnią skierowano 47 dzieci, wykonano zastrzyków dożylnych 47.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Łpka. Ponieważ księgowość „Ośrodka zdrowia" nie jest prowadzona osobno, lecz w ramach księgowości Towarzystwa przeciwgruźliczego, przeto odczytany został bilans zamknięcia na 1 stycznia rb. Dalsza egzystencja „Ośrodka zdrowia" stoi pod znakiem zapytania. Instytucję tę, jak wiadomo, subsydjują: P. K. Ch., Sejmik olkuski i Magistrat m. Olkusza. Obecny na zebraniu komisarz K. Ch. p. Millbrandt oświadczył, że z dniem 1 kwietnia rb. zmuszony jest **całkowicie skreślić subwencję z powodu trudności finansowych Kasy do czasu polepszenia się sytuacji.** P. Lubodziecki w imieniu Sejmiku zakomunikował, że również Sejmik z dniem 1 kwietnia rb. **skreślił całkowicie subwencję na ten cel.** Pozostał więc Magistrat, który zalega z wypłatą subwencji za 10 miesięcy, tj. z sumą 2.700 zł. W celu wywindykowania tej sumy delegowani zostali do Magistratu pp. lekarze: Łapiński i Goreczyca. Czy starania te osiągną skutek, **jest rzeczą b. wątpliwą.** W związku z takim stanem rzeczy, postanowiono z dniem 1 kwietnia rb. wymówić pracę hygienistce, przychodnię zaś po pewnym czasie zamknąć. Tymczasem komisarz K. Ch. p. Millbrandt przyobiecał delegować do przychodni trzy razy w tygodniu po jednej godzinie higjeniskę K. Ch.

Na zakończenie omawiano sprawę dopuszczonego do protestu przez Magistrat m. Olkusza weksla na sumę zł. 600, danego tytułem subwencji, którym to wekslem pokryta została należność firmie „Siemens" za lampę kwarcową i wirówkę elektryczną. Zebrani postanowili protest wykupić z własnych funduszów, a następnie wystąpić przeciwko Magistratowi na drogę sądową.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel zagraniczny polsko-litewski w r. 1930.

Ogólny import Litwy w roku ubiegłym wynosił 712.222 tonn wartości 512.415 tys. litów, a eksport 566.060 t. na sumę 333.739 tys. litów. Saldo aktywne dla Litwy w r. ub. wynosiło przeto 21.324 tys. litów.

Na pierwszem miejscu w imporcie Litwy stoją Niemcy, skąd sprowadzono 242.929 tonn towarów wartości 151.427 tys. litów. Dalsze miejsca zajmują: Wielka Brytanja, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Rosja, Łotwa, na siódmem miejscu Polska, następnie Holandja, Francja, Szwecja i t.d.

Kolejność państw w eksporcie Litwy jest następująca: Niemcy (199.925.4 tys. litów). W. Brytanja, Łotwa, Czechosłowacja, Rosja, Szwecja itd. Polska znajduje się na piętnastem miejscu. Według statystyki litewskiej, eksport z Litwy do Polski wynosił w roku 1930 — 3.062 tonn wartości 85.5 tys. litów (głównie siemię lniane, mięso, słonina i żelastwo) wobec 4.535 t. wdart. 68.6 tys. litów w roku 1929, import zaś z Polski 33.336 t. wart. 10.338 tys. litów (w roku 1929 — 81.325 t. wart. 13.971 tys. litów).

Saldo aktywne dla Polski wynosiło przeto w r. 1930 — 10.252 tys. litów, a w r. 1929 — 13.902 tys., zaś według statystyki polskiej 7.249 tys. zł., względnie 9.546 tys. zł. Najważniejszemi przedmiotami importu litewskiego z Polski były, według statystyki litewskiej, węgiel za 6.731 tys. litów, następnie wyroby z żelaza lanego za 424.4 tys., blacha za 154.4 tys., szkło — 127.9 tys., nafta rafinowa — 688.5 tys., surowa 187.7 tys., benzyna — 110 tys., oleje mineralne — 358.4 tys., żelazo za 94.4 tys. litów i t. d.

Kronika gospodarcza.

OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosił na dzień 28 lutego br. 274.949 tys. zł. wobec 265.200 tys. zł. na 31 stycznia br. co oznacza wzrost o blisko 10 milj. zł., a stan wkładów na rachunkach bieżących 153.086 tys. wobec 164.580 tys. zł. Wkłady oszczędnościowe w 371 komunalnych kasach oszczędności wyrażały się na 28 lutego br. ogólną kwotą 524.549 tys. zł. (na 31 stycznia br. — 509.315 tys. zł.), czyli wzrosły o 15 milj. zł., wkłady na rachunkach bieżących w tych kasach 50.970 tys. (48.540 tys.), a lokaty instytucyj finansowych 45.484 tys. (43.372 tys. zł.)

UPADŁOŚCI. Według danych G. U. S. ogłoszono w Polsce w styczniu br. ogółem 65 upadłości (wobec 66 w grudniu 1930 r.), z czego 42 w województwach centralnych, 12 w Poznańskiem i Pomorskiem, 8 w południowych i 1 w Śląskiem. W całym roku 1930 ogłoszono 815 upadłości (472 w woj centralnych, 163 w Poznańskiem i Pomorskiem, 133 w południowych, 43 w Śląskiem i 4 we wschodnich), gdy w roku 1929 — 516, a w 1928 r. tylko 288 upadłości.

wj,n Znaczny nałuiżtychdmach484poctne(o

PÓŁNOC EUROPY NA TARGACH POZNAŃSKICH. Targi Poznańskie znalazły przychylny oddźwięk w krajach Europy Północnej. Z państw Skandynawskich zgłosiła już swój udział Norwegja, która wystawi swoje główne artykuły eksportowe, t. j. sardynki, konserwy rybne i papier. Z krajów nadbałtyckich po Łotwie odezwała się Estonja, której min. przem. i handlu Jurman zajął się energicznie organizacją udziału Estonji w Targach. Na zebraniu Izby przemysłowo-handlowej Związek fabrykantów zadeklarował swój udział przeznaczając na wystawę konserwy rybne, wyroby z rogu sztucznego i papier. Ponadto wystawi Estonja produkt w Polsce nie wyrabiany — palony łubek, na który pragnie uzyskać obniżkę cła wwozowego do Polski w zamian za kontyngent węgla górnośląskiego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 26.3.

AKCJE: Bank Ploski 154.75, Cukier 28.30, Lilpop 22.00, Modrzejów 7.00, Starachowice 12.15.

5 proc. Poż. Konwers. zł. 49.25, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 45.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25 — 52.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33 i pół, Paryż 34.90, Wiedeń 125.38, Praga 26.43, Włochy 46.74, Belgja 124.15, Budapeszt 155.48, Szwajcarja 171.65, Berlin 212.65, Dol. War. pr. obr. 8.919.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 21.40 — 21.25.
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Nowa taryfa kolejowa

Z DNIEM 1 KWIETNIA.

Nowa taryfa rozszerza dystans na którym mogą być wydawane bilety okresowe do 150 klm., przyznaje ulgi przejazdowe dla zbiorowych wycieczek wychowańców szkół, nawet nie mających praw państwowych, które dotychczas były wyłączone, pod warunkiem, że wycieczki te poparte są przez władze państwowe.

Również rozszerzono dystans biletów szkolnych ulgowych do 150 klm. oraz do 100 klm. dystans dla tygodniowych biletów robotniczych, przyczem grupy robotników nie mające książeczek robotniczych mogą korzystać z ulg na podstawie zaświadczeń zakładu pracy.

Pozatem nowa taryfa przewiduje możność przewożenia rowerów na odległość 80 klm. za specjalnemi biletami rowerowemi oraz obniża opłaty za dostarczenie wagonów do przewozu chorych do ceny 5 biletów II klasy, miast 6 biletów I klasy, jak to było dotychczas.

Niezależnie od powyższego wprowadzono również pewne ulgi przy wyjazdach zbiorowych i pojedyńczych do miejsc pielgrzymek religijnych, odpustowych, tudzież dla wycieczek naukowych oraz członków T-wa turystycznego i narciarskiego, w wypadku jednak gdy przejazd odbywa się najmniej na dystansie 5 klm. Zniżka dla tego rodzaju wycieczek wynosi 25 proc.

Przy wyjazdach do uzdrowisk krajowych, zmniejszono liczbę dni przebywania w tych miejscowościach z 14 do 10, po upływie których kuracjusz może korzystać ze zniżki kolejowej.

Nowa taryfa zostaje wprowadzona z dniem 1 kwietnia r.b.

× **KRADZIEŻE.** Z piwiarni Szai Tenenberga w Sosnowcu (Piłsudskiego 26) skradziono w nocy papierosy, czekoladę i różne artykuły, wartości 350 zł.

Ze sklepu Łukasza Kasprzyckiego we wsi Tuczna Baba, skradziono wagę oraz różne artykuły żywnościowe wartości 80 zł.

Do przechodzącej onegdaj wieczorem ulicą Sienkiewicza w Sosnowcu Rywki Wrocławskiej (Dekerta 22) podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością 13 zł., poczem zbiegł. Policja prowadzi dochodzenie.

ZE SPORTU.

ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO „ZAGŁĘBIANKA" zawiadamia, że w niedzielę, dnia 29 b.m. o godzinie 11 i pół w I, a o godzinie 12 w południe w II terminie, w lokalu klubu (Ksawera, dom p. S. Morysa, ul. Mostowa nr. 1) odbędzie się ogólne roczne zebranie członków klubu, z następującym porządkiem obrad: Zagajenie i wybór prezydjum. Odczytanie protokułu ostatniego ogólnego zebrania. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Uchwalenie budżetu na rok 1931. Sprawy organizacyjne. Wybory władz klubu: zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. wolne wnioski.

Kronika Zawiercia.

× ZASZCZYTNE ODZNACZENIE. Znany działacz i przemysłowiec p. Aleksander Enbe został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

× ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW armji polskich zawiadamia swych członków, iż w niedzielę 29 b.m. o godz. 10 zrana w sali Rady miejskiej odbędzie się ogólne zebranie, na którem omawiane będą żywotne sprawy związku. Liczny udział pożądany.

× ECHA IMIENINOWE. Tegoroczne uroczystości 19 marca wbrew oczekiwaniom i zapowiedziom wypadły bardzo skromnie, nawet nikło w porównaniu do lat ubiegłych. Tak naprzykład w 1928 r. obchód trwał 3 dni, w 1929 — cztery dni, w roku ubiegłym rozciągniony był już na pięć dni. Spodziewano się wobec gorączkowych przygotowań, że potrwa co najmniej tydzień. Tymczasem zawód: ograniczono się zaledwie do jednego dnia. Tradycyjnego capstrzyka w wigilję imienin nie było. Dnia 19 marca zrana odbyła się nabożeństwo z przemową ks. Banasińskiego. Gdyby nie młodzież szkolna, kościół byłby nieco pustawy, gdyż nawet straże pożarne przysłały nieliczne delegacje. Potem biegi i zawody strzeleckie. Wieczorem t. zw. akademja w Domu ludowym, podczas której główny mówca p. Langert wygłosił blisko półtoragodzinne przemówienie.

Akcja pocztówkowa spaliła na panewce. Szkoły wysłały przeważnie po jednej pocztówce zbiorowej od klasy.

W jednej ze szkół, mianowicie w gimnazjum żeńskiem p. Molczewskiej, uczennice, które nie przybyły na uroczysty poranek do Domu ludowego, ukarane zostały kozą. Wobec ogólnej biedy akcja sekcji finansowej obchodu w osobach p. Wesołowskiego i p. Langerta, którzy rozesłali uprzejme listy z prośbą o ofiary na koszty organizacji obchodu, również nie mogła dać spodziewanych wyników, gdyż obecnie najwięcej widoczną i odczuwaną jest potrzeba pomocy głodnym bezrobotnym. Pochodu i defilady nie urządzano. Podobno powodem były jakieś tarcia w gronie związków, wchodzących w skład Federacji.

× STRZEŻCIE SIĘ AGENTÓW. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na grasujących, zwłaszcza po wsiach, agentów, rzekomo sprzedających niestychanie wartościowe papiery, dolorówki z gwarantowaną wygraną i t. p. Mimo to co dnia prawie słyszymy o nowych ofiarach sprytnych oszustów.

Jednemu jednak nie powiodło się. Do p. M. Gallotowej zgłosił się też niejaki Edward Tomaszewski, rzekomo agent krakowskiego Banku Kredytowego. Tomaszewski przy okazji rzekomej sprzedaży takich papierów ukradł p. Gallotowej obligacje wartości 590 zł. W porę jednak spostrzegła się poszkodowana i oddała go w ręce policji, która ptaszka osadziła w areszcie. Bardzo dobrze! Tak należy postępować z oszustami.

× EPIDEMJA FAŁSZERSTW WEKSLI. P. Jan Porębski z ul. Podleśnej niezmiernie zdziwił się, gdy go zawiadomiono o terminie płatności weksla na 1000 zł., na którym figurował jego podpis, jako żyranta. P. Porębski długo szperał myślą w pamięci, ale nie mógł sobie przypomnieć, aby komu weksel żyrował. Okazało się wreszcie, że to wystawca weksla, chcąc nadać mu większy walor, dopisał sobie nazwisko żyranta. Sprawa narazie znajduje się w policji, skąd powędruje do prokuratora. Co dnia bodaj słyszy się o takich wekslach ze sfałszowanymi podpisami.

× DOLARÓWKI, WÓDKA I WIĘZIENIE. Do Wojciecha Kozła przyszedł pewnego dnia jego sublokator Edmund Włodowski, agent handlowy firmy „Erma" w Sosnowcu, w towarzystwie swego przyjaciela, kolejarza, Romana Pączka, i zażądał, aby Kozioł zafundował butelkę wódki. Kozioł wymawiał się długo, wreszcie chcąc uniknąć nagabywań, wyszedł z mieszkania. Przez okno zauważył jednak, że Włodowski otworzył jego kosz i ogląda dolarówki. Kozioł nie przypuszczał narazie, aby jego sublokator dolarówki te ściągnął. Gdy jednak zauważył potem ich brak, zameldował policji. Dochodzenie ustaliło, że Włodowski tegoż dnia z Pączkiem i Wiktorem Krusem raczyli się wódką w pewnej gospodzie przy ul. Piaskowej i że rachunek zapłacił Pączek dolarówką. Sprawa oparła się o sąd. Włodowski zapierał się, jakoby miał przywłaszczyć sobie dolarówki Kozła. Zeznania świadków jednak nie pozostawiły pod tym względem wątpliwości. Zwłaszcza kompan od wypitki, Pączek, zeznał, iż Włodowski dał mu dolorówki, aby zapłacił niemi rachunek za libację. Sąd uznał Włodowskiego winnym i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

BRYKI — KLUCZE

LITERATURĄ NIELEGALNĄ.

Sąd Najwyższy wydał w tych dniach doniosłą decyzję w sprawie popularnych wśród młodzieży szkolnej t. zw. „bryków", od niemieckiego słowa „Brücke" (most), a zwanych w b. Kongresówce „kluczami". Orzeczenie Sądu Najwyższego jest ostatecznym wyrokiem potępienia na wspomniane bryki, uznającym je za wydawnictwa nielegalne.

Sprawa toczyła się dłuższy i miała następującą genezę: Dwu autorów wypisów szkolnych z klasyków rzymskich wystąpiło ze skargą przeciw autorowi bryków do tych wypisów. Twierdzili, oni, że wydanie bryka działa na szkodę wydawców podręczników, gdyż szkoły wycofują podręczniki, posiadające drukowane „klucze". Sąd okręgowy, a następnie i apelacyjny, przyznał rację skarżącym i uznał wydanie bryka za naruszenie praw autorskich.

Sprawa przeszła do najwyższej instancji sądowej i Sąd Najwyższy, po szczegółowem rozpatrzeniu, zatwierdził wyroki sądu okręgowego i apelacyjnego, potępiając tem samem wydawnictwa bryków.

Orzeczenie to, tak ważne w dziedzinie wydawniczej podręczników szkolnych, ma duże znaczenie dla pedagogji z jednej strony, jak i dla wspomnianych wydawnictw z drugiej. Istnieją bowiem specjalne wydawnictwa fabrykujące masowo bryki do wszystkich niemal języków w szkole wykładanych, a nawet jak podnosił to nasz świetny feljonista dr. Zygmunt Nowakowski, bryki starały się oduczyć naszą młodzież od czytania... Sienkiewicza w oryginale.

Obecnie więc bryki i klucze, uznane za wydawnictwa nielegalne, wydawane być mogą tylko drogą konspiracyjną, sprowadzając jednak w razie wykrycia kary sądowe na wydawców.

OJCIEC CHAPLINA

BYŁ ŻYDEM.

Podczas swej podróży po Europie Chaplin atakowany jest również przez dziennikarzy, którzy pragną rzeszom swych czytelników dać możliwie najwięcej materjału, dotyczącego osobistego życia gwiazdora. Jednemu z dziennikarzy holenderskich Chaplin udzielił ostatnio wywiadu, w którym w obszerniejszy sposób omówił sprawę swego pochodzenia.

Dotąd na ten temat krążyły różne przypuszczenia, które w wyjaśnieniu Chaplina znajdują ostateczne rozwiązanie. Oto co ten świetny aktor sam o swem pochodzeniu powiedział:

„Urodziłem się w Londynie, rodzice moi nie byli bynajmniej anglikami. Ojciec był żydem rosyjskim, a matka pół włoszką i pół angielką, katoliczką. Całe życie spędzili oni w cyrku wędrownym, gdzie występowali. Ojciec na starość zwarjował i popełnił samobójstwo, matka zaś żyła długo przy moim boku. Zmarła w roku zeszłym w Hollywood. Mam jednego brata — Sydneya, również aktora filmowego".

TAKŻE SPORT.

— Czy pan zajmuje się sportem?
— Oczywiście. Trzeba przecież coś robić dla zdrowia.
— Jestem zupełnie tego samego zdania. A jaki rodzaj sportu pan uprawia?
— Zbieram znaczki pocztowe.

Kronika Olkuska.

MALICKA I WĘGIERKO W OLKUSZU. W dniu 27 bm. zawita do Olkusza znakomita i popularna para artystów scen warszawskich tj. Marja Malicka i Węgierko w znanej komedji Nicodemego p.t. „Świt, dzień i noc".

× PAROWÓZ NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. W dniu 24 b.m. wieczorem na przejeździe pomiędzy st. Rabsztyn a Wolbromiem, parowóz najechał na furmankę, wiozącą 950 kg. nafty. Szczęśliwym trafem woźnica Antoni Sikora z Lebzowa (gm. Wolbrom) i koń wyszli z wypadku cało, natomiast wóz został doszczętnie rozbity, a nafta rozlała się po szosie. Strata wynosi około zł. 600 na szkodę firmy „Światło". Winę wypadku ponosi przejezdowy.

× POŻAR 5 ZAGRÓD W ŁANACH MAŁYCH. W dniu 23 bm. w Łanach Małych, gm. Żarnowiec powstał pożar w zagrodzie Wład. Adamczyka. Ogień momentalnie przerzucił się na sąsiednie budynki. Spaliło się ogółem 5 domów wraz ze stodołami na szkodę Adamczyka, Stanisława Bryły, Jana Dąbrowy, Franciszka i Józefa Kaczmarczyków. Spalił się również niektórym inwentarz żywy i martwy. Pożar powstał prawdopodobnie z zaprószenia jednego z lokatorów. Straty wynoszą około zł. 35 tysięcy. W akcji ratunkowej brały udział straże z Żarnowca, Woli, Łan, Chliny, Małoszyc i Otola.

× ZABITY PRZEZ POCIĄG. W dniu wczorajszym podaliśmy szczegóły tragicznego wypadku przejechania przez pociąg osobowy pomiędzy st. Olkusz i Bukowno. Obecnie ustalono, że ofiara wypadku nazywa się Stanisław Stempel, lat 51, z Bukowna. Wracał on z Olkusza do domu w stanie nietrzeźwym i wskutek tego uległ tak tragicznemu wypadkowi.

× NAGŁY ZGON W JANGROCIE. W dniu 24 b.m. zmarła nagle na drodze mieszkanka Jangrota, Zofja Kowal, lat 57. Przyczyna zgonu niewyjaśniona narazie.

× ZA KRADZIEŻ. Sąd grodzki w Olkuszu skazał w dniu 25 bm. Bronisławę Domagównę na rok więzienia za kradzież stolnicy i słomianki oraz na takiż czas za kradzież zegarka i 50 zł. Za udział w tej kradzieży skazano koleżankę Domagałowny — Marję Kulbica na 4 mies. więzienia.

Projekt rozbudowy

PARYŻA.

Prefekt departamentu Seiny zgłosił projekt, dotyczący decentralizacji Paryża. Według tego planu na linji Paryż—Fontainebleau powstałoby nowe miasto, liczące do 50.000 mieszkańców. Osiedle to, byłoby połączone z Paryżem elektryczną koleją i posiadałoby nowoczesne urządzenia. Kapitał potrzebny do budowy byłby zebrany w drodze wewnętrznej pożyczki.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

57)

— Nie! nie! — zaprotestowała wrzaskliwie niesforna panna.

— Nie bójta się, — rzekł Jędrek. — Pojedziemy jeszcze kawałek i wysadzę was na piasek po tamtej stronie.

— Jędrek, ja każę wracać — rzekła ostrym tonem Lulu.

— Nie! Nie! Nie! — wrzasnęły dzieci.

— Co panience tak śpieszno? — odparł lokaj. — Nie pali się przecie. Nic panience nie zrobię — dodał zniżonym głosem.

Powstrzymała się z trudem od płaczu. W tej chwili nienawidziła swego niziennego wielbiciela do tego stopnia, że gdyby mogła, strąciłaby go w fale rzek.

Łódka płynęła szybko z prądem. Dzieci szczebiotały wesoło. Lulu goniła wzrokiem uciekające trzciny, pozornie obojętna, w głębi duszy — wściekła. Zrozumiała, że nie pozostaje jej nic innego jak przeczekać ciemprliwie chwile zależności od Jędrka. Była wściekła nietylko na niego, ale i na dzieci. Postanowiła, że na drugi raz nie ustąpi im, nawet na żądanie Sielskiego, choćby stawały na głowie. Mogła zawsze apelować do ciotki, która była surowa i wyznawała zasadę wychowywania dzieci z batem w ręku.

Łódka uderzyła dziobem o brzeg. Jędrek wysadził dzieci, pomógł przemocą wysiąść Lulu i wyciągał łódkę na piasek. W tem miejscu brzeg rzeki tworzył coś w rodzaju małej plaży, porosłej zrzadka suchemi trawami. Trochę dalej ciągnął się wąski, sosnowy lasek. Dzieci pobiegły szukać szyszek. Lulu chciała biec za niemi, ale Jędrek przytrzymał ją poufałe za rękę.

— Niech lecą. Będę na nie miał baczenie — rzekł. — Niech se panienka siądzie. Tu sucho.

Posadził ją na piasku, a sam usiadł obok, nie puszczając jej ręki.

Lulu doznawała dziwnego wrażenia. Ona, zawsze taka zuchwała i pewna siebie, bała się teraz tego chłopaka jak kogoś groźnego i imponującego. Poprostu nie miała odwagi spojrzeć mu w oczy.

Pochyliła nisko głowę, dotykając niemal czołem kolan.

— Moja panienka — rzekł czułym głosem chłopak. — Jak patrzę na panienkę, to jakby mnie kto głaskał po sercu. Piękna panienka jest, oj! piękna, aż oczy bolą patrzeć.

Zacisnęła mocno pięści, dziwiąc się, że pomimo całego spoufalenia, mówi jej w dalszym ciągu „panienko", a nie „ty".

— Niech też panienka na mnie spojrzy. Co się tak boczyć? — rzekł i ująwszy ją ręką pod brodę, zajrzał w twarz. Szarpnęła się gniewnie.

— Moja panienka najśliczniejsza!

I znów biedna Lulu znalazła się w objęciach lokaja. Całowana nielitościwie, rozpłakała się bezradnie.

Jędrek rozczulił się nad jej żalem.

— Moje kurczątko biedne — rzekł miedzy dwoma głośnemi pocałunkami — moja najmilejsza panienka! A toż jaby panience nieba przychylił. Co się panienka tak wzdraga? Przecie ja swarniejszy chłopak od pana praktykanta. A jego panienka nie odpychała.

Najniespodziewaniej w świecie piąstka Lulu wylądowała między oczami Jędrka.

Pochwycił ją za ręce.

— Niech się panienka nie złości — rzekł zmienionym, syczącym głosem. — Teraz jest równość. We wszystkich gozetach o tem piszą. Mało to dziedziców żeni się z dziewuchami? Czy to ja gorszy od panionki? Parszywy albo co? Czemu to mnie panienka nie chce? Żyłaby panienka u mnie jak u pana Boga za piecem. Niczegobym się nie dał tknąć. Do krowy wziąłbym dziewuchę...

— Doczekałam się oświadczyn — pomyślała z żałosną goryczą Lulu.

— Jakoś my się z panienką zmówimy — ciągnął chłopak. — Wezmę jak nie po woli, to po niewoli.

Dzieci, które nadbiegły z fartuszkami, pełnemi szyszek, zostały opiekunkę, przytuloną przymusowo do szerokich piersi ich ulubieńca.

Lulu usłyszała nagle nad sobą cieńki głosik:

— Tak to sie całuja! Patrz, Guciu!

C. d. n.

SENSACYJNY PROCES DWÓCH DZIENNIKÓW

na tle stosunku do Czechosłowacji.

W Sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczął się w ub. środę sensacyjny proces „Głosu Narodu", oskarżonego przez sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Redaktor i właściciel „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" poczuł się dotkniętym i obrażonym artykułem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Mysłakowskiego, zamieszczonym na łamach „Głosu Narodu" i omawiającym metody antyczeskiej kampanji prasowej z punktu widzenia etyki dziennikarskiej i ogólno-ludzkiej przyzwoitości. Artykuł ten ukazał się w październiku ub. roku.

Przy wypełnionej po brzegi sali sądowej zasiedli na ławie oskarżonych profesor dr. Mysłakowski i redaktor „Głosu Narodu". Przy stole dziennikarskim zasiadło wielu dziennikarzy zamiejscowych, sprawozdawców dzienników krakowskich, przedstawicieli prasy czeskiej, a wśród tych ostatnich specjalny korespondent urzędowej „Czechosłowackiej Ajencji Prasowej" z Pragi.

Pierwszy przesłuchiwany był profesor dr. Mysłakowski. W zeznaniach swych zaznaczył on na wstępie, iż jako socjolog i obywatel uważał za swój obowiązek społeczny zająć się niesłychanemi metodami, któremi posługuje się „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w swej walce i propagandzie przeciw Czechosłowacji.

Z dalszych wywodów dra Mysłakowskiego wyłonił się obraz dziennika, ziejącego w stosunku do Czechosłowacji nienawiścią częstokroć nieuzasadnioną, a zawsze przejaskrawioną. Prof. dr. Mysłakowski przytoczył w pełnem brzmieniu cały szereg artykułów „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", skierowanych przeciwko Czechosłowacji i opatrzonych soczystemi, a dosadnemi tytułami, dalekiemi od obowiązujących każdy dziennik granic przyzwoitości. Między in. prof. dr. Mysłakowski wskazał na artykuł pt. „Muzyk-złodziej", w którym to artykule „Ilustr. Kur. Codz. zbezcześcił czechosłowacki hymn narodowy. W szeregu innych artykułów postarano się przedstawić Czechów jako ludzi albo pełnych cynizmu i bezczelności, albo też kompletnych idjotów.

Stwierdziwszy dalej, iż podłoże nienawiści „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" do Czechosłowacji jest conajmniej ciekawe, prof. dr. Mysłakowski podkreślił, iż przedstawiciel „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" bawił swego czasu w Pradze, starając się o przywrócenie dziennikowi cofniętego debitu. W okresie tych pertraktacyj w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" przycichły całkowicie poprzednie ataki na Czechosłowację, z okazji zaś urodzin prezydenta Masaryka ukazał się tam szereg hymnów pochwalnych na cześć tego wielkiego męża stanu odrodzonej Czechosłowacji.

Natychmiast jednak po rozbiciu się pertraktacyj z rządem czeskim w sprawie przywrócenia „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu" debitu w Czechosłowacji ukazał się niezwykle ostry artykuł, atakujący prezydenta Masaryka i zatytułowany „Niesłychane wystąpienie prezydenta Masaryka". Potem poszła dalsza serja artykułów, pod takiemi tytułami jak „Nikczemne słowiańskie prusactwo", „Czechosłowacja ślepą kiszką Europy" itp.

Rzeczowe wywody prof. dra Mysłakowskiego doprowadziły obecnego na sali właściciela i redaktora „I. K. C.", a zarazem posła BB p. Marjana Dąbrowskiego do wielkiego zdenerwowania i bezsilnej wprost wściekłości.

P. Marjan Dąbrowski do tego stopnia nie panował nad sobą na sali sądowej, iż skutkiem niestosownego zachowania się skazany został dwukrotnie na karę grzywny po 100 złotych.

Broniąc stanowiska swego dziennika p. Marjan Dąbrowski nazwał konsulat czechosłowacki w Krakowie „gniazdem szpiegowskiem", co bezwątpienia będzie miało dalsze swoje konsekwencje.

Rozprawę odroczono do następnego dnia wśród wielkiego naprężenia publiczności.

Dnia 28 marca r.b. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym odbędzie się zebranie wierzycieli upadłości A. Koplowicza celem zawarcia układu pojednawczego względnie zawiązania związku wierzycieli.

Adwokat Dr. Juljan Kowalski
Syndyk ostateczny.
2724

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI